№ 41. WILNO, środa dnia 19 lutego (4 marca) 1914 roku. № 41.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 8.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał I na półrocze I na rok 1914.

KONIAK SZUSTOWA
MARKA FABRYCZNA ZATWIERDZONA

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 364.
Dziś restauracja otwarta od godz. 10 wiecz.
W poniedziałek 24 lutego nowy, wspaniały program. Kupleciста **Paweł Ajdarow.** — Znakomite rio akrobatyczne siostry **Kismet.** — Tancerka wschodnia z żywymi żmijami **Wasti.** —Śpiewaczka operowa **Sadani.**—Duet komiczny **Spektorowy.**
Delita, Walentowska, Wieryna, Tichanowa.

SALA MIEJSKA.
Wileńska Orkiestra Symfoniczna—Przedstawienia operowe
Otwarcie d. 25 lutego r. b.
Wystawioną będzie OPERA **„AIDA“.**
Na nast. przedst. złożą się: „Trawiata“, „Eugenjusz Oniegin“, „Faust“, „Tosca“, „M-me Butterfley“, „Dama pikowa“, „Opowieści Hofmana“, „Tanhaiser“, „Carmen“, „Żydówka“.
Szczegóły w afiszach. Sprzedaż biletów na wszystkie występy w kasie ork. symf. (ul. Wielka № 20 mag. nut. „Filharmonja“) codziennie. 10587

Pomieszczenie ogłoszeń
w „Kieszonkowym Przewodniku
po kurac. miejsc. DRUSKIENIKI“
na sezon 1914 r.
JEST BEZWARUNKOWO KORZYSTNE,
ponieważ do Druskienik przyjeżdżą corocznie ze wszystkich stron Cesarstwa i Królestwa Polskiego przeszło 18,000 osób.
Ogłoszenia przyjmują:
Wydawcy, ul. Popławska 21 m. 17 i Dom Handlowy L. i E. Metz i S-ka w Wilnie i we wszystkich oddziałach.

BIBLJOTEKA PAMIĘTNIKÓW
ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości, opowiedzianego przez świadków naocznych i działaczów pierwszorzędnych.
Każdy pamiętnik jest opracowany przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych naszych i opatrzony treściwą przedmową.
Bibljoteka Pamiętników, jako wydawnictwo perjodyczne, ukazuje się raz na miesiąc w formacie książkowym, z portretami i ilustracjami, odpowiadającemi treści pamiętnika.
Warunki przedpłaty Bibljoteki Pamiętników:
w Wilnie . z przesyłką poczt.: rocznie rb. 8, półrocz. rb. 4, kwart. rb. 2
Zagranicą . . . . . „ „ 12, „ „ 6, „ „ 3
Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego“—przedpłata zniżona:
w Wilnie rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3.—, kwartalnie rb. 1.50
z przesyłką poczt. „ 7, „ „ 3.50, „ „ 1.75
Za dostarczanie do domu w Wilnie 5 kop. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmuje Administracja Bibljoteki Pamiętników w Wilnie, prosp. Ś-to Jerski № 28, oraz wszystkie księgarnie.
Celem unormowania nakładu Bibljoteki Pamiętników Administracja uprzejmie prosi o wczesne zapisy.
Szczegółowy prospekt Bibljoteki Pamiętników na żądanie wysyła się bezpłatnie.
Nakład Tow. Udział. „Kurjer Litewski“.
Redaktor i wydawca **Józef Hłasko.**

HENRYK MOŚCICKI.
Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi
TOM I-SZY
1772—1800
ze 165 ilustracjami w tekście, 2 barwnemi tablicami i mapą trzech rozbiorów Polski,
OPUŚCIŁ PRASĘ
i jest do nabycia w Administracji „Dziejów Porozbiorowych“ w Wilnie, prosp. Ś-to Jerski № 28 oraz we wszystkich księgarniach.
Cena rub. 5 kop. 50, z przesyłką rub. 6.

W sprawie teatru.

Zbliża się ku końcowi pierwszy sezon dramatu i komedji polskiej w nowym gmachu teatralnym w Wilnie. Czas pomyśleć o następnym sezonie. To nasuwa poważne i niedające się przemilczeć refleksje. Nie chodzi tu o tego lub owego przedsiębiorcę, dyrektora, czy dzierżawcę. Idzie o los teatru polskiego w ogólności... Teatry przeżywają w tej chwili wszędzie kryzys. W Krakowie, Lwowie i Poznaniu niezbędnem staje się podwyższenie teatrom miejskim subwencji, bo nie wychodzą na swojem. We Francji teatry na prowincji, z wyjątkiem Lyonu i Marsylji, istnieć prawie przestają, w Niemczech trzymają się jedynie szlachetną ambicją małych i większych dworów... Inaczej by upadły... Coś jest w powietrzu, co w tej dziedzinie sztuki sprowadza widoczną i opłakaną chwilową niewątpliwie stagnację. Gdzieindziej groźną ona zresztą nie jest. Przejdzie i do przybytków sztuki pośpieszą znów spokojniejsze czy może nerwowo zdrowsze tłumy. U nas tylko zastój, przerwa, lub niemoc w czynnościach jakiegokolwiek narządu oddziaływania na myśl i nastrój społeczny — pierwszorzędnem niebezpieczeństwem się staje. Dlaczego — tłomaczyć to zbyteczne...

To też ciągle mieć na oku musimy, między innemi, nietylko byt i pracę teatru wileńskiego, ale i jego trwałość. Tę ostatnią przedewszystkiem może... Zdawali sobie z tego jaknajzupełniej sprawę ludzie, których wysiłkiem, zapobiegliwością i staraniem stanął gmach okazały na Pohulance, dla sceny polskiej przystanią odtąd być mający. Wzniesienie go było dowodem obywatelskiej dbałości o to, co nam drogie i bliskie. Nazwiska szczególnie zasłużonych, pp. H. Korwin - Milewskiego, M. Bohdanowicza, F. Zawadzkiego i Oskierki, wdzięczność pokoleń przyszłych zachowa w pamięci. Niestety — sprawiedliwa ocena zasług ludzkich przychodzi najczęściej po niewczasie. Współcześni chętniej wyszydzają jakiegoś czynu ofiarnego przypadkowe usterki, niżli oddają hołd jego istotnej treści i intencji. Tak się też stało i z twórcami gmachu teatru w Wilnie. W wykonaniu pomysł ich te i owe ma wady. Wady do usunięcia... Wystarczyło to jednak, by teatr i jego fundatorowie jednocześnie stali się przedmiotem krytyki tylko. Nie dziwne to, bo o krytykę zawsze najłatwiej. W danym razie wybuchła krytyki owej jednak orgja prawdziwa. Kto żył, ostrzył sobie język na nowym „fatalnym gmachu teatralnym“ i jego „niefortunnych“ niby to twórcach. Mniej lub więcej niesmacznym dowcipom na ten temat niema po dziś dzień końca. Niestety sprawy ważne dowcipami nie dadzą się rozwiązać. To przypomnieć należy krytykom różnej broni, płci i myślowego poziomu. Drwiąc z tego, co zrobili inni, nie daje się jeszcze nic samemu, nie powoduje się też zmiany rzeczy na lepszą.

Co do zmian w gmachu teatru nowego niezbędnych — nie potrzeba też, o ile nam wiadomo — nawoływać dotychczasowych gospodarzy jego do dzieła, sami bowiem pewną rekonstrukcję urządzeń różnych w budynku na Pohulance uważają za niezbędną. Pod innym względem mają oni prawo liczyć na pomoc społeczeństwa. Pomoc o wiele realniejszą, niż dobre, często niewykonalne rady. Pomoc ta musi przyjść w postaci środków materjalnych, któreby przedsięwzięcie wielkiego nakładu i znaczenia pozwoliły doprowadzić istotnie do końca. Końcem tym byłoby zapewnienie teatrowi polskiemu siedziby bezpłatnej, tak jak ją ma on we wszystkich miastach większych, tak jak ją teatr rosyjski ma w Wilnie.

Tymczasem w tym kierunku perspektywy są fatalne. Głównych reprezentantów spółki komandytowej opuszczono w pół drogi. Z chwilą, gdy się rozeszła wieść, iż dzięki ich energji teatr „już został otworzony“ — a wnet potem sypnęły się uwagi, że doskonałym nie jest, społeczeństwo uspokoiło się zupełnie, to jest pozostawiło głównych inicjatorów sprawy ich własnej przemyślności. Czekając jakby tylko, czy dadzą sobie radę. Tu i owdzie widziało się na wieść o ich kłopotach pewną „Schadenfreude“ poprostu. To było już zbyt brzydkie, lecz jeszcze bardziej nieobywatelskie.

Nie czterech ludzi przecie, ale był ważnej placówki kulturalnej polskiej w grę tu wszak wchodzi. Ona to albo funkcjonować będzie z pożytkiem, warunki mając odpowiednie po temu — albo stanie się jednem więcej świadectwem apatji ogółu, nie wspierającego nigdy prawie jak trzeba wysiłków jednostek. Pp. H. Korwin - Milewski, M. Bohdanowicz, F. Zawadzki i Oskierko— otworzyli teatr — to prawda... Lecz otworzyli go ze stoma przeszło tysiącami długu, ciążącego na gmachu. I to stokroć ważniejsze od wszelkich przemijających wad i braków nowego budynku. Wady i braki są do naprawienia przeważnie. Spłata 100 tysięcy długu zaciągniętego na budowę wali się całym swym ciężarem na teatr, t. j. na grającą w nim trupę, na byt instytucji, jej rozwój i pomyślność.

Zdaje się być rzeczą więcej niż ustaloną, iż żaden teatr mający służyć prawdziwej Sztuce, u nas, tak jak na całym świecie, z własnych funduszów utrzymać się nie może i przedewszystkiem zapewnione musi mieć, jak muzea, galerje i t. d. — bezpłatne locum na zawsze. To — jak praktyka całego świata już dowiodła — jest warunkiem podstawowym istnienia porządnego teatru, jeśli nie ma on żyć w bezustannem szamotaniu się z biedą i troską, pochłaniającą tych, co go prowadzą. I na tym punkcie umiejscowić się winna uwaga ogółu i te wszystkie rozprawy o teatrze, dziś głównie ironiczny mające charakter.

Należy spłacić dług zaciągnięty przez wspólkę, która miała chęć piękną dać Wilnu gmach na dalszą obliczony przyszłość, gmach odpowiednio obszerny. Być może, iż w kalkulacji gmachu tego były błędy, być może, iż narazie odpowiedniejszą byłaby dla potrzeb naszych jakaś skromna sala w śródmieściu. Ale rzeczy fundamentalnych nie robi się na krótki dystans. Wady architektoniczne mogą się wkraść też wszędzie. Zasadnicze warunki bytowania teatru są od nich stokroć ważniejsze. Gmach więc na Pohulance przedewszystkiem musi być cały spłacony jaknajrychlej. Sztuce polskiej kraj nasz musi go naprawdę, ofiarować — by się rozwijać, by naprawdę kwitnąć w nim mogła... Dobrodziejstwa nie godzi się czynić pozornem tylko i zamieniać je w pułapkę. Litwę stać na to, by miał kąt swój bezpieczny i opłacony raz na zawsze jedyny w kraju polski teatr. Są ludzie na Litwie wyrośli, którzy gdzieindziej wydają tysiące i krocie — czyżby nie pomyśleli o ziemi swej, która najbardziej dziś potrzebuje pomocy. Na której ciągle trzeba siać, by kiedyś zbierać. A teatr polski siewu ciągłego jest narzędziem. Któż nie rozumie tego?! Kto temu zaprzeczy? Stworzyć dlań więc warunki pracy najłatwiejsze — to rzecz pilna, ważna, konieczna. Pokusili się o to ci, których dziś sądzimy tylko niby jakichś winowajców zaprawdę, a którzy zrobili jednak wiele, bardzo wiele. Niedoskonałość teatralnego gmachu — sami poprawią napewno. Lecz brakujących na pokrycie wartości teatralnej siedziby 100 tysięcy od nich nie zażądamy chyba. Jest w Polsce wielu możnych i o kulturę narodową dbających. Jest wielu pojmujących, jak nam tu trudno żyć na kresach. Nie wątpimy więc, że odezwą się wreszcie... Że odezwą się zdaleka i zbliska... Że do szeregu nazwisk ludzi szlachetnych, którzy teatr polski w Wilnie dźwignęli, przybędą jeszcze nowe, które go własnością społeczną w użytkowem przynajmniej znaczeniu uczynią w samej rzeczy. To jedno, nie złośliwe nad tem, co jest, biadanie, przyszłość sceny polskiej w Wilnie na mocnym fundamencie oprze. Pamiętajcie o tem, wy, którzy chcecie coś narodowi swemu dać naprawdę.

Obywatel.

Dyktatura wojskowa.

Znane zajścia w Saverne, objaw, a raczej przygotowywana oddawna manifestacja podejrzeń niemieckich sfer wojskowo - reakcyjnych na myśl o roli, jaką w zbliżającym się groźnym konflikcie odegrać może „druga Wandea“, zakończyły się, jak wiadomo, bezwzględnym tryumfem militaryzmu na całej linji polityki wewnętrznej „państwa bojaźni Bożej“. Buńczuczny w słowach, w istocie zaś do niedawna pokojowo usposobiony Wilhelm II zaczyna pono żałować, iż nie skorzystał przed dziewięciu laty z zawieruchy u wschodniego sąsiada, a ulegając swemu nałogowi wywnętrzania się, nie przestaje zaznaczać swą solidarność z partją wojskową.

Władze cywilne, jak się mówi w Berlinie, „dostały się pod piłę“. Mianowanie pułkownika von Reuttera szefem pułku grenadjerów księcia Karola Pruskiego, pułku, na czele którego poległ jego ojciec pod Spickern w 1870 r., stanowi pochlebne odznaczenie, zaś komiczno-smutnej sławy lejtenant von Forstner został przeniesiony do Bydgoszczy, gdzie, jak się wyraża socjalistyczna „Vorwaerts“, będzie mógł i nadal uwodzić nieletnie dziewczęta oraz wymyślać przezwiska ku jaknajboleśniejszej obrazie uczuć narodowych polaków.

Święcą tryumfy i liczne stowarzyszenia reakcyjne, które ostatnimi czasy zdołały pochłonąć całe zastępy z pomiędzy najliberalniejszych dotychczas warstw społeczeństwa niemieckiego, że przytoczymy tylko główniejsze związki: marynarski, wojskowy, patrjotyczny, pruski, pangermanistów, młodych Niemiec itd. Oburzony zrazu, następnie steroryzowany i sponiewierany sejm państwowy — zamilkł, demokraci i socjaliści ulegli potężnemu prądowi pangermanizmu, wahające się katolickie centrum skłania się ku reakcji, a opinja publiczna w Niemczech zdaje się już z góry przygotowaną na najbezwzględniejsze żądania biur wojskowych i wojennego gabinetu cesarza.

Brutalny wybuch buty wojskowej w Alzacji, jak rzekliśmy, przygotowywał się nie od dzisiaj. Już w 1888 r., jak widać z pamiętników ks. Hohenlohe, oskarżał ów namiestnik władze wojskowe o dążenie do dyktatury drogą prowokacji zrozpaczonej ludności krajów zabranych. Cóż czytamy dzisiaj w niezliczonych a zjadliwych artykułach do gazet reakcyjnych, pisanych bądź bezpośrednio, bądź z natchnienia generała von Deimlinga, p. v. Jagowa et consortium? „Alzacja i Lotaryngja są krajem pogranicznym, niejako wałem ochronnym cesarstwa od strony Francji, strefą wojskową, mieszkańcom której niepodobna udzielić praw i swobód przynależnych innym obywatelom państwa niemieckiego. Stosować do nich należy wyjątkowe, srogie przepisy. Cóżby się bowiem stało, gdyby, w razie wojny, wszyscy „francuzujący“ tuziemcy rzucili się nagle do przecinania dróg żelaznych, wysadzania mostów, zatrzymywania pociągów, wreszcie podstępnych napaści na drobne oddziały wojsk niemieckich?“ I oto, dla zabezpieczenia się od podobnej ewentualności, nie znajdują pangermaniści innej rady, jak doprowadzić ludność kresową do stanu rozjątrzenia, któryby sprowadził konieczność ustanowienia dyktatury wojskowej. Obcą im, zaiste, wydaje się być tak prosta na pozór prawda historyczna, iż pod ciosami *sztuk* wojennej i administracyjnej rozpadają się nieraz *sztuczne* agregaty społeczne, jakimi są państwa, narody zaś li tylko humanitarnymi środkami asymilować się dają.

Jakież natomiast są środki, jakimi pangermaniści, po usunięciu pobłażliwych ich zdaniem władz cywilnych, pragnęliby bronić potęgi niemieckiej od garstki nienawistnych „wackes'ów“? Oto np. już teraz oficerom wzbrania się uczęszczanie do zakładów publicznych, utrzymujących dzienniki francuskie, oraz obcowanie z tuziemcami mówiącymi po francusku. Osobniki „niepożądane w kraju“ wciągane są starannie do „czarnej listy“. Są to ci z alzatczyków, którzy, w chwili wypowiedzenia wojny, winni czy niewinni, mają być niezwłocznie aresztowani. Żołnierze z krajowców są systematycznie niedopuszczani do posad poufnych, jako to przy telegrafie wojskowym, kompanjach dróg żelaznych, służbie ordynansowej, próbach nowych narzędzi wojennych itp. Jako dezyderata w najbliższej przyszłości nawołują niemieckie sfery wojskowe do wzbronienia alzatczykom wszelkich stosunków z krajem sąsiednim. Tuziemcy, mający krewnych i przyjaciół we Francji, mają zaniechać widywania ich, szczególniej zaś osób, znajdujących się w jakimkolwiekbądź stosunku do armji francuskiej. Stowarzyszenia, udające się „in corpore“ za Wogezy, mają podlegać karze, jak za zdradę stanu.

Zakusy i podszczuwania alzackich sfer wojskowych znajdują głośny oddźwięk w reakcyjnych kołach Berlina, na który głuchą być się zdaje dotychczas szersza publiczność stolicy. Gdy bowiem na zarządzonym „ad hoc“ bankiecie „generałów“ obnoszono w tryumfie prezydenta policji, p. von Jagowa, za napiętnowanie Alzacji i Lotaryngji mianem „kraju prawie nieprzyjacielskiego“, na ulicach Berlina równocześnie odbywała się zgoła różna od tamtej manifestacja: przybyłego z konieczności dla interesów do stolicy lejtenanta von Forstnera poznała przy wyjściu z kawiarni i wytknęła palcami nieliczna zrazu grupa uczniów, która atoli szybko rozrosła się w liczne zbiegowisko. Od drwin i inwektyw salwowała bohatera z Saverne policja.

Wracając do zagrożonej stanowczą przewagą militaryzmu Alzacji musimy, niestety, podzielić obawy coraz bardziej strwożonej prasy francuskiej, przewidującej chwilę, gdy okłamywany przez pangermanistów, a teroryzowany przez rząd państwowy i Prusy sejm niemiecki istniejącą już de facto na kresach zachodnich dyktaturę wojskową uświęci „pour le roi de Prusse“ w drodze prawodawczej.

Ad. Sołtan.

Wiadomości polityczne.

Ugoda czesko - niemiecka.

Ugoda czesko-niemiecka została przez niemców rozbita. Hr. Stürgkh odstąpił już od zamiaru powołania do życia podkomitetu czesko-niemieckiego dla rozpatrzenia przedstawionego przez rząd projektu ugody i zwrócił się z listem do prezesa związku posłów niemieckich, prosząc tylko o nadesłanie opinji o projekcie. „N. Fr. Presse“, która najzajadlej zwalcza ugodę, żąda całkowitego pogrzebania krzywdzącego jakoby niemców projektu i dymisji namiestnika Czech, ks. Thuna.

„Kriegsspiel“.

„Kriegsspiel“ są to doroczne manewry na blacie stołu, urządzane przez austrjacki sztab generalny. Rzecz polega na tem, że jeden z generałów daje projekt strategiczny, który przez generałów obecnych jest

rozpatrywany i krytykowany. Teoretyczna taka batalja odbywa się na mapie sztabu generalnego.

Podstawą tegorocznego „Kriegspiel'u" było memorandum gen. Auffenberga, które zrywa z dotychczasową taktyką wojska w Galicji. Dawniej uważano za pewnik, że na wypadek wojny z Rosją utworzone będą dwie armje: jedna miałaby za zadanie powstrzymać atak armji, idącej z Warszawy, przed linją twierdz Kraków-Przemyśl, druga miałaby za zadanie przekroczyć wschodnią granicę Galicji.

Natomiast memorandum Auffenberga przyjmuje założenie następujące: armja rosyjska rozwija się w głównej masie przed Warszawą w kierunku na zachód przez Toruń i Poznań. Zadaniem jednej armji austrjackiej będzie zaatakować południowe skrzydło armji rosyjskiej i wspólnie z armją niemiecką stoczyć rozstrzygającą bitwę. Na ten cel przewiduje memorandum gen. Auffenberga 7 korpusów. Druga armja w Galicji wschodniej będzie miała za zadanie powstrzymać aż do rozstrzygającej bitwy na zachodnim terenie armję rosyjską, maszerującą z Kijowa.

Tegoroczna gra miała zbadać: 1) czy możliwa jest obrona linji granicznej na wschód od Lwowa tak długo, póki armja krakowska nie zetknie się z południowem skrzydłem rosyjskiej armji, operującej przeciw Niemcom; 2) czy stare twierdze Galicji wschodniej nie wymagają odnowienia wobec zmienionych warunków.

Dowództwo po stronie Austrji było w ręku gen. Auffenberga, armją krakowską dowodził kom. korp. Böhm-Ermolli; armją rosyjską dowodził gen. Leithner z gen. Csitserisem jako szefem sztabu. Jak słychać, gen. Auffenberg, przy praktycznem zastosowaniu swego memorandum, odniósł zwycięstwo.

Zwycięstwo rządu radykalnego.

Pisma francuskie radykalne donoszą, że egzystencja obecnego gabinetu Doumergue-Caillaux jest zapewnioną i że rząd obecny najprawdopodobniej będzie miał możność pokierowania wyborami do parlamentu na korzyść swojej partji. Dwie kwestje krytyczne, a mianowicie: budzącą obawy interpelację o stan zdrowotny w armji i ustalenie trzeciego prowizorjum budżetowego, gabinet obecny umiał ku zadowoleniu ogólnemu załagodzić i odparł ostatni atak interpelacji w sprawie polityki finansowej, w czasie bowiem obrad nad tą sprawą Izba uchwaliła votum ufności rządowi 329 gł. przeciwko 214.

Chutuchta i konsul rosyjski.

Wiele komentarzy wywołało zajście, jakie miało miejsce w Urdze w dzień mongolskiego Nowego Roku.

W dniu tym zw. dniem „białej świni" składają życzenia chutuchcie dygnitarze miejscowi i przedstawiciele mocarstw.

Gdy przybył w tym celu generalny konsul rosyjski Miller, chutuchta go nie przyjął, usprawiedliwiając się przez żonę swą, że jest niedomagający.

Uważając to za obrazę swego rządu p. Miller zażądał w formie stanowczej zadosyćuczynienia, a mianowicie: 1) aby do konsulatu rosyjskiego przybyli z przeproszeniem wszyscy ministrowie w stroju galowym, 2) aby ministrowie przybyli w asystencji gwardji, 3) aby na czele ministrów przybył sam chutuchta.

Podyktowane warunki były podług żądań wykonane, o czem p. Miller zawiadomił ministerjum spraw zagranicznych w Petersburgu.

Powstanie w Epirze.

(P.). „Ag. Reutera" donosi, że sytuacja w Epirze staje się coraz poważniejszą, wskutek tego, iż ludność grecka na terytorjum turecko-albańskiem nie posiada tych rękojmi, których żądała Grecja w swej nocie. Milczenie mocarstw co do tej sprawy, bez względu na to, iż analogiczne rękojmie dla mieszkających na wyspach mahometan były w swoim czasie wymagane od Grecji, bardzo komplikuje zadanie Venizelosa w sprawie lojalnego wykonania zobowiązań dotyczących granicy Epiru. Zadanie to byłoby ułatwione i epiroci rychlej pogodziliby się z uchwałą mocarstw, gdyby były udzielone rękojmie mieszkającym w Epirze grekom.

Przybyło do Salonik kilku przywódców ruchu niepodległościowego w Epirze. Oświadczają oni, że jeżeli zrzekli się rozpoczęcia wojny o niepodległość, to jedynie pod silnym naciskiem rządu greckiego.

Z Chin.

W Chinach zmarł nagle Czanping-czun, wicekról prowincji Czili, w której leży stolica państwa Pekin. Panuje przekonanie, że został otruty przez rewolucjonistów. Czan był najwierniejszym przyjacielem prezydenta Juanszykaja, któremu zawdzięcza swą karjerę: z prostego żołnierza (stanu w Chinach pogardzanego) doszedł do stanowiska ministra spraw wewnętrznych i prezesa ministrów. Jemu to rewolucjoniści przypisali inicjatywę w zamordowaniu wodza radykalistów w parlamencie Sung-czian-jena, co dało powód do wybuchu stłumionego obecnie powstania i poprzysięgli zemstę. Otrucie Czana może stać się początkiem akcji terrorystycznej rewolucjonistów przeciwko rządom Juanszykaja.

POLEMIKA.

I.

Odpowiedź na artykuł „Propaganda sekciarstwa".

Z powodu artykułu mego, który się ukazał w styczniowym numerze „Pobudki" p. n. „Istota demokratyzmu i warunki demokratyzacji życia społecznego" p. W. B—ski uważał za konieczne wystąpić w obronie dusz młodzieży przed znieprawieniem hasłami nienawiści i sekciarstwa społecznego.

Artykuł mój w „Pobudce" składa się z 2 części: ogólnej, w której wypowiedziałem pogląd na istotę demokratyzmu, i szczegółowej, w której mówiłem o stosunkach społecznych naszego narodu.

Dając określenie „ludu w ustroju demokratycznym", nie tworzyłem nowej teorji, próbowałem tylko ustalić pojęcie, które w naszych stosunkach bywa zazwyczaj bardzo dowolnie i subjektywnie konstruowane.

Gdyby p. W. B—ski zechciał uważniej potraktować mój artykuł, nie robiłby mi krzywdy posądzeniem, że pragnę ziemiaństwo i inteligencję wykluczyć poza nawias życia narodowego. Nie występując bynajmniej przeciwko zasadniczej krytyce poglądów wypowiedzianych w mym artykule, jednakże zaznaczyć muszę, że smuci mnie ta pochopność, z jaką uznani przedstawiciele opinji publicznej kwalifikują każdy głos młody, jeszcze społeczeństwu nieznany.

Że tak jest, że p. W. B—ski grzeszy pochopnością i niewyrozumiałością w sądach, postaram się tego dowieść. Więc w części ogólnej artykułu, gdy jest mowa o kwestji społecznej, piszę w „Pobudce":

„Polityka demokratyczna, dążąc do zniesienia przywilejów, płynących z posiadania własności, nigdy nie uzna prawa państwa do zniszczenia jednej lub kilku klas społeczeństwa, znajdujących się bodaj w mniejszości, na rzecz pozostałych klas".

Dalej mamy: „Stany, znajdujące się w mniejszości, podporządkowując swe interesy większości społeczeństwa, powinny uzyskać od państwa gwarancję swych praw i od społeczeństwa uznanie swej specjalnej roli, wypływającej ze spełnienia określonych obowiązków względem całości. W pojęciu demokraty budowa społeczna przedstawia się jako organizm, w którym wszystkie członki powołane są do spełnienia określonych funkcji życiowych".

Więc nie sekciarstwo społeczne, ale zasada organicznej całości narodu jest naczelną ideą mego artykułu, w imię której występowałem dotąd przeciwko wyłączności stanowej zarówno na prawicy jak i na lewicy społecznej. A że pragnę przytem, aby „lud, pojęty w najogólniejszem znaczeniu", przestał być podłożem, tłem życia narodowego, objektem wzruszeń estetycznych i kombinacji politycznych, ale stał się „narodem, urabiając życie społeczne i kulturalne według swego typu i według zasobów swych sił moralnych i materjalnych", — to mi powinno być wolno bez obawy posądzeń o sianie nienawiści do szlachty i inteligencji.

Wolno nam — mówię już nie o sobie jedynie, ale o tych coraz liczniejszych rzeszach oświeconego włościaństwa i inteligencji, wychodzącej z chat wieśniaczych — mieć szlachetną ambicję dokonania rzeczy większych, wniesienia do ogólno - narodowego skarbca własnych wartości kulturalnych. W części drugiej mego artykułu wskazuję istotnie na pewną jednostronność kultury polskiej, noszącej na sobie widoczne znamiona tradycji szlachecko - ziemiańskich; przyczynę tej jednostronności upatruję w zżydzeniu miast i w braku skutkiem tego „ogniw pośrednich pomiędzy warstwą szlachecko - ziemiańską i rekrutującą się z niej inteligencją, a klasą robotniczą i włościaństwem". Nawołuję dlatego młodzież do pracy w przyszłem życiu publicznem „w kierunku unarodowienia handlu i zmniejszenia przewagi żydowstwa w naszych miastach".

W sprawie jednostronności kulturalnej naszego społeczeństwa, szczególnie drażliwej dla p. W. B—skiego, poprzedził mnie p. Zygmunt Wasilewski, autor znakomitej rozprawy p. t. „Myśl przebudowy", poświęconej skautom polskim. Pod osłoną autorytetu znanego w Polsce publicysty mogę być chyba wolnym od posądzeń zatruwania dusz młodych.

Kończąc swoje wywody, zaznaczę, że w całym artykule p. W. B—skiego słusznem jest jedynie zwrócenie uwagi na różnice pomiędzy „konserwatyzmem" i „zacofaniem", która w mym artykule nie została uwydatniona, skutkiem czego mogło nastąpić pomieszanie pojęć. Przyjmując tę uwagę p. W. B—skiego, muszę w imię słuszności zaprotestować przeciwko innym jego wywodom, gdyż są oparte na zbyt już jaskrawem nieporozumieniu i zbytniej pewności i popędliwości w ferowaniu wyroków.

Będąc człowiekiem młodym, owym właśnie „pierwszym lepszym", probującym swych sił na niwie publicznej, mam uzasadnione prawo wymagać od ludzi, posiadających już pewien autorytet w społeczeństwie, większej oględności w sądach, gdyż nie wszystko, co w „Pobudce" „brzmi inaczej niż przedtem", ma już koniecznie prowadzić do niezgody, nienawiści i tym podobnych brzydkich rzeczy.

Socha.

II.

Czytając w rękopisie odpowiedź p. Sochy na mój artykuł „Propaganda sekciarstwa", z przyjemnością zwrócić musiałem uwagę na rzeczowy i spokojny ton, w jakim młody pisarz polemizuje ze mną, nie ulegając zwykłym w tej mierze zwyczajom. W dyskusji prowadzonej w tym tonie rzeczywiście niejedno można sprostować i wyjaśnić. Tak p. Socha wyjaśnia więc swoje intencje społeczne, wykluczające, jak twierdzi, wszelką klasowość i przeciwstawianie jednych drugim w narodzie... Przytacza odpowiednie ustępy swoich wywodów, mające to potwierdzić. Istotnie te ustępy jego artykułu w „Pobudce" do krytyki nie dają pola. Są jednak inne, które mi bardziej silnie rzuciły się w oczy i sprawiły wrażenie „propagandy sekciarstwa". Na czem opierałem swe wynikające stąd zarzuty, czytelnik pamięta. Dziś dodać mógłbym chyba, iż p. Socha oscyluje istotnie pomiędzy dwojakiem zrozumieniem „demokratyzacji": jako roboty kulturalnej i jako hasła klasowego. Należałoby zdecydować się na jedno, inaczej rodzą się wątpliwości.. Gloryfikowanie np. sfer pracujących przedewszystkiem jest słuszne, ale ono brzmi tak jakgdyby posiadacze własności, jako tacy, nie zasługiwali na względy społeczeństwa niezależnie od tego jak z tej własności korzystają. Wogóle jest w art. p. Sochy wiele rzeczy, które młodociany czytelnik jego musi sobie „dośpiewać" koniecznie. I wnioski, jakie zrobi, nie będą w zgodzie z dobremi może nawet (chcę wierzyć) intencjami autora. Stąd moje obawy i mój protest, by „Pobudka" nie przemawiała tak do swych prenumeratorów. To audytorjum, wobec którego ważyć należy słowa, szczególnie, jeśli się istotnie nie rozterkę, lecz pracę w zgodzie i miłości ma na celu.

W. B—ski.

Że prochem myśmy...

I oto zeszła ku nam myśl
i ptakiem czarnym siadła,
i w kołysany walcem tłum
mgłą czarnopiórą spadła...

Trąciła skrzydłem pasma strun,
splątała krok taneczny
i zaszumiała czernią piór,
spełniwszy czyn odwieczny...

I zaszumiała czernią piór,
przypomnień mgłą się wzbiła,
że prochem myśmy i w proch ten
obróci nas mogiła...

A życie mami... ciągnie... lśni,
wiecznością zda się... zwodzi...
rozstania chwil nie czeka nikt,
rozstanie samo schodzi...

Znienacka ono idzie k'nam,
gdy życie zda się śmieje
i nowe świty wita wzrok,
i nowa zorza dnieje...

Znienacka ono idzie k'nam,
matrwotą nas otoczy
i wskaże życia zwodny blask,
przestrachem zamgli oczy...

Choć życie woła nas w swój tan,
przed śmiercią nie obroni,
i z zimnych rąk nie wyrwie nas
i skargą nie zadzwoni...

A tylko zwodzi... mami... lśni...
więc nikt się z nas nie smuci,
że prochem myśmy i w proch ten
mogiła nas obróci...

Lila Malecka.

Nagrody na wystawie.

Komitet wystawy nasion, na podstawie orzeczenia komisji ekspertów, wczoraj przyznał następujące nagrody:

Dyplomy na medale złote: Zarządowi Rolnictwa i Dóbr Państwa gub. wileńskiej i kowieńskiej za zorganizowanie na wystawie działu leśnego i opracowanie materjałów, dotyczących leśnictwa w terenie działania Zarządu; *drugi takiż medal* wileńskiej Stacji doświadczeń rolnych w Bieniakoniach za prowadzenie prac doświadczalnych w gub. wileńskiej i organizację tychże prac.

Dyplom uznania I stopnia firmie „Brochocki i Sułkoński" (Warszawa, Jerozolimska 25) za wzorowe prowadzenie handlu nasiennego i dobór nasion.

Medale srebrne (wielkie): p. Józefowi Borowskiemu z Trybasic, gub. wileńskiej, za jęczmiona i owsy. P. M. Rodziewiczowi za własną produkcję nasion warzywnych i ogrodniczych.

Dyplomy na medale srebrne wielkie:

1) Woronieckiej szkole rolniczej wileńskiego Towarzystwa Rolniczego za nasiona własnej produkcji buraka pastewnego i żyta petkuskiego.

2) Stanisławowi Wańkowiczowi z Rudakowa, ziemi Mińskiej, za grupę nasion.

3) Zygmuntowi Węclawowiczowi z Narun, ziemi Kowieńskiej, za dobór gatunków kartofli.

4) Hrabiemu S. Drohojowskiemu z Szumska, ziemi Wileńskiej, za peluszkę, pszenicę i kartofle.

5) Zygmuntowi Ruszczycowi z Bekup, ziemi Wileńskiej, za koniczynę i strączkowe rośliny.

6) Wysoko-Dworskiemu Kółku rolniczemu z ziemi Wileńskiej za kolekcję nasion.

7) Składowi nasion wileńsk. Towarzystwa Rolniczego za okazy nasion, zaopatrzone w świadectwa warszawskiej Stacji oceny nasion.

8) Leśnictwom Niemericzyńskiemu, Jeziorowskiemu i Żoselskiemu z ziemi Wileńskiej i Kowieńskiej za nasiona leśne i modele suszarni nasion.

Dyplomy na małe srebrne medale:

1) Członkowi rzeszańskiego Kółka rolniczego, włościaninowi Sawlunowi, za ziemniaki i owies.

2) Składowi nasion wileńsk. Towarzystwa Pomologicznego za spopularyzowanie procesu kiełkowania drobnych nasion i hodowlę buraka pastewnego.

Medale bronzowe:

1) Skarbek-Ważyńskiemu z Taboryszek, ziemi Wileńskiej, za kolekcję nasion.

2) Bolesławowi Jałowieckiemu z Sulguduszek, ziemi Wileńskiej, za ziemniaki i groch.

Dyplomy na medale bronzowe:

1) Marjanowi Jeleńskiemu z Wielkiego-Dworu, ziemi Wileńskiej, za koniczynę i strąkowe rośliny.

2) Zygmuntowi Pożaryskiemu z Cejkiń-Lipawszczyzny, ziemi Wileńskiej, za owies.

3) Leśnictwom: Brańskiemu, Olkienickiemu, Olickiemu i Kowieńskiemu za nasiona leśne i suszarnie dla nich.

4) Firmie nasiennej „S. Wilpiszewski" z Wilna za kolekcję nasion.

Listy pochwalne:

1) Eugenjuszowi Weckowiczowi z Rakańc, ziemi Wileńskiej, za ziemniaki gatunku „Alma" (Cimbel).

2) Konstantemu Pieńkowskiemu z Sutna, ziemi Grodzieńskiej, za łubin i seradelę.

3) Cejkińskiemu Kółku rolniczemu dla członka Grzybka za owies.

4) Rudomińskiemu Kółku rolniczemu dla członka Bałkowskiego za żyto.

Oprócz nagrody honorowej dla włościanina Sauluna, przyznano wydać mu 7-zębową bronę sprężynową.

Frekwencja na wystawie przedstawia się w sposób następujący: w pierwszym dniu zwiedziło wystawę za biletami płatnymi 58 osób, honorowymi 75, oprócz tego wycieczka Kółka piwoszuńskiego z 12 członków, bezpłatnie 19 włościan. Razem 164 osoby. W dniu wczorajszym za biletami płatnymi 202 osoby, honorowymi 50 osób, wycieczki: uczni szkoły realnej około 40, I i II gimnazjum razem przeszło 50, uczni szkoły chemiczno-technicznej 12, włościan 15. Razem około 370 osób. W przeciągu dwóch dni około 600 osób.

J. J.

Na wpisy.

Nadszedł już termin opłat szkolnych za drugie półrocze i znowu bardzo wiele młodzieży zgłasza się do nas z prośbą o pomoc. Niestety, jednak pieniędzy na ten cel przeznaczonych posiadamy obecnie bardzo mało.

Wielu pracowitym i zdolnym uczniom i uczenicom grozi za parę tygodni usunięcie ze szkół. Los niejednego z tych, co mógłby się stać pożytecznym członkiem społeczeństwa, zostać może zwichnięty na zawsze.

Czytelnicy, nie dopuśćcie do tego i pośpieszcie z wnoszeniem ofiar na ten cel.

Informacje i pogłoski.

Namiestnictwo Królestwa Polskiego.

„Birż. Wied." donoszą, że 17 b. m. (2 marca) krążyły w Petersburgu pogłoski o możliwości przywrócenia namiestnictwa Królestwa Polskiego.

W kuluarach Dumy jako kandydata na to stanowisko wymieniają W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza, dowódcę wojsk gwarji i petersburskiego okręgu wojskowego.

Rosyjskie dreadnoughty napowietrzne.

Ostatnie próby z aeroplanem-olbrzymem „Ilja Muromiec" dały podobno tak pomyślne wyniki dla celów marynarki i armji lądowej, iż ministerjum wojny zakupiło ten aeroplan i przesyła go do Lipawy, gdzie „Ilja Muromiec" obsługiwać będzie tamtejszy garnizon. Budowniczy - lotnik Sikorskij przystępuje obecnie do budowy nowych pięciu aparatów typu „Ilja Muromiec". Po wybudowaniu dreadnoughty napowietrzne przesłane zostaną również do garnizonu lipawskiego.

Inspekcja więzień.

Główny urząd więzienny wprowadza instytut inspekcji więziennej na całej przestrzeni Państwa Rosyjskiego. Dotychczas instytut taki posiadały tylko miasta Petersburg i Moskwa oraz niektóre wielkie miasta Rosji europejskiej.

Porządek Rekolekcji.

Rekolekcje dla uczniów zakładów średnich: a) dla starszych w kościele św. Jerzego 21, 22 i 23 lutego o godz. 10 rano i o godz. 5 po południu, b) dla uczniów młodszych w kościele Dominikańskim o godz. 10 rano i o godz. 4 po południu.

1-sza Niedziela Postu. a) Rekolekcje dla robotników w katedrze. Początek w poniedziałek 24 lutego o godz. 7 wieczorem i trwają do piątku włącznie codzień o godz. 7 wieczorem.

b) Rekolekcje dla sług litwinek w kościele św. Mikołaja. Początek w niedzielę 23 lutego po nieszporach, trwają przez 3 dni następne codzień rano i wieczorem o godz. 6.

2-ga Niedziela Postu. a) Rekolekcje ogólne dla sług w Bernardynach. Początek w niedzielę 2 marca o godzinie 6 wieczorem, trwają przez 3 dni następne codzień rano i wieczorem o godz. 6.

b) Rekolekcje dla sług tercjarek u Dominikanów. Początek w niedzielę 2 marca o godz. 6 wieczorem, trwają przez 3 dni następne codzień rano i wieczorem o godz. 6.

3-cia Niedziela Postu. a) Rekolekcje parafjalne w kościele Wszystkich Świętych. Początek w niedzielę 9 marca po nieszporach (nieszp. o godz. 5), trwają przez 3 dni następne codzień rano i wieczorem o godz. 6.

b) Rekolekcje dla pań w kościele św. Jerzego. Początek 10 marca w poniedziałek o godz. 5 po południu, trwają aż do soboty włącznie rano o godz. 10, wieczorem o 4 i pół.

c) Rekolekcje dla litwinów w katedrze. Początek we środę 12 marca o godz. 7 wieczorem, trwają przez 3 dni następne codzień wieczorem o godzinie 7.

4-ta Niedziela Postu. a) Rekolekcje dla panów z inteligencji w katedrze. Początek w poniedziałek 17 marca o godz. 7 i pół wieczorem, trwają przez 5 dni do piątku włącznie, codzień o godz. 7 i pół wieczorem.

b) Rekolekcje parafjalne u św. Rafała. Początek w niedzielę 16 marca o godz. 6 wieczorem, trwają przez 3 dni następne rano o godz. 6, wieczorem o godz. 6 i pół.

c) Rekolekcje parafjalne w Ostrej Bramie. Początek we czwartek 20 marca o godz. 9 rano, trwają przez 3 dni następne codzień o godz. 9 rano i o godz. 5 po południu.

5-ta Niedziela Postu. a) Rekolekcje dla panien pracujących w kościele św. Katarzyny. Początek w sobotę 22 marca o godz. 7 wieczorem, trwają przez 3 dni następne codzień o godz. 7 rano i o godz. 7 wieczorem.

b) Rekolekcje dla panien z inteligencji w Bernardynach. Początek 25 marca o godz. 6 wieczorem, trwają przez 3 dni następne codzień o godz. 10 rano i o godz. 6 wieczorem.

c) Rekolekcje dla młodzieży męskiej pracującej w Dominikanach. Początek we środę 26 marca o godz. 7 wieczorem, trwają przez 3 dni następne codzień o godz. 7 wieczorem.

d) Rekolekcje parafjalne u św. Jana. Początek we środę 26 marca, trwają przez 3 dni następne codzień o godz. 10 rano i o 5 po południu.

Rekolekcje dla uczenic: a) starszych u św. Katarzyny, b) młodszych u św. Jerzego. Początek 28 marca o godz. 6 wieczorem, trwają przez 3 dni następne codzień o godz. 10 rano i o godz. 5 po południu.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w środę — Popielec, św. Konrada; według nowego stylu — św. Kazimierza. Jutro — śśw. Leona i Eucherjusza; według nowego stylu — śśw. Adrjana i Euzebjusza.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał —1°.

SĄDY.

— **Za brudy w podwórzu** sędzia pokoju 4 rewiru skazał właściciela domu Nr. 1 przy ul. Kalwaryjskiej, Donskiego, na 200 rb. kary lub 2 miesiące aresztu.

— **28 protokółów** na handlarzy mięsnych przesłano w dniu wczorajszym do wydziału prawnego Zarządu miasta. Nasi rzeźnicy nie mogą się odzwyczaić od sprzedaży mięsa niecechowanego, co przynosi uszczerbek kasie miejskiej i, co gorsza — szkodzi zdrowiu publicznemu.

RÓŻNE.

— **Dyspensa na Wielki Post.** Na zasadzie udzielonej przez Stolicę Apostolską dyspensy podczas Wielkiego Postu katolicy obowiązani są — za wyjątkiem chorych — przestrzegać suchy post tylko w Wielki piątek. W dni niedzielne można spożywać mięso kil-

---

Stanisława Szadurska.

13)

NIE DO ŻYCIA.

POWIEŚĆ.

— Ciotko, czyś ty bardzo kochała? — spytałam, gdy różaniec z chrzęstem spoczął na stole o wysmukłych kolumienkach obok patery z alabastru i albumu pożółkłych fotografji.

— Jeśli kochać, tylko bardzo, Marychno — odrzekła.

— Ciotko, czy warto bardzo, gdy serca w koło takie małe, świat marny i marne życie?

— Nie pragniesz większą nad marność być, dziecino?

— Czy wielkość nie jest nieszczęściem?

— Celem życia nie jest szczęście tylko — rzekła ciotka i zamyśliła się głęboko, w ciszy pokoju tylko zegar stukał miarowo.

— Co jest celem? — spytałam po chwili.

— Wskazać nie mogę ci, celem twoim twoje ukochanie.

— Ciotko, tyś żyła w czasach, gdy było co ukochać nad życie i umrzeć za co, a dziś...

— Jest zawsze co kochać, czemu żyć i umrzeć za co?

— Wiem, ciotko, ojczyzna, dziś jednak...

— Nie zginęła i nie zginie, jeśli w sercach jest — rzekła z mocą staruszka.

— Co mam czynić, jak, ciotko, dla niej żyć?

Głaskała mię po włosach dobrą dłonią, zajrzała mi w oczy ogniem wzroku, którego nie zdołał zgasić czas.

— Kochaj, Marychno.

— Tylko — kochać?

— Bo kto kocha — czyni.

Mrok zapadał wciąż powoli, umilkł świergot kanarka, ciszej dzwoniły za oknem krople, które odwilż z dachu otrząsa i z mokrych czarnych drzew szkieletów sypie, coraz bledsze, stałą lśniące światło usuwało się z pokoju, wsiąkało w cień, co pełzł od kątów, zdawało się łopotem nikłych skrzydeł tulić przelękłe ku szybom.

— Kochaj przeszłość świetną i smutne dziś — szeptała ciotka — kochaj dobro jej i przewiny, jak matki — z dobrą otuchą bierz z win naukę. Kochaj i czyń sercem całem, duszą całą, słowem każdem, czynem każdym, każdą myślą, czyń uparcie i w ciszy, życie całe — do ostatniego tchu.

„Kochaj" — zdawał się odpowiadać z kątów mrok.

„Kochaj" — zegar z chrzęstem uderzał.

Wsłuchiwałam się w te echa błądząc oczami w krąg pokoju i zatrzymałam je na etażerce w kształcie liry, gdzie śród starej złoconej porcelany zamilkła na wieki mała szkatułka grająca wyobraża mi zamarłe serce.

— Ciotko — spytałam cicho — co się stało z twoim narzeczonym?

Z ust staruszki popłynęła opowieść, jedna z tych, które się dotąd jeszcze w półmroku półszeptem tylko snuje, lub przy świetle komina co dogasa i na starą szablę na ścianie krwawe rzuca odblaski, jedna z tych, co dziecięce dłonie w bezsilną stula pięść, a na twarze młode ogień rzuca...

. . . . . .

— Więc dlatego, ciotko, złamałaś życie?

— Dla tego, co droższe nad wszystko radosną życie złożyłam ofiarą.

Z mrocznych kątów wstała moc, wobec której czułam się prochem.

— I — nie wrócił?..

Lekkim, szybkim ruchem, jakby jej młodość sił wracała, wstała ciotka i podchodząc do zdobnego w bronzy kantorka wysunęła z pomiędzy licznych szuflad jedna w głębi, tajemnicza, jak skrytka. Wionął z niej zapach suchego drzewa i zwiędłych róż i zapachem tym przesiąkłe wyjrzały pożółkłe paiecze koronki, wązkie kolorowe rękawiczki, motki wyblakłych jedwabi, paciorkami szyte sakiewki, aż zmiętą czarną wstążka związany wyjęła pakiet listów i gałązkę cyprysu owiniętą w krepę i medaljon, a w nim minjaturę.

Przy gasnącem u okna świetle ujrzałam twarz młodego chłopca w konfederatce, twarz natchnioną, proroczą i męczeńską, niezapomnianą twarz.

— Gdy wszystko zginęło i po latach wielu, które spędził w nędzy i chłodach krajów dalekich, wrócił ze śladem ciężkich na rękach kajdanów — w imię tego, cośmy droższe nad życie utracili, na ofiarę temu co umarło, na pokutę za to, czegośmy ratować nie zdołali, złożyliśmy szczęście nasze, nasze marzenia...

— Co się z nim stało, ciotko?

— Daleko śród lasów i wzgórz strzela w niebo kościelna wieżyca— mówiła jak do siebie, wpatrzona w tę dal duszą — dzwony niosą tam przez pola i lasy Anioł Pański za tych co zginęli, za tych co giną...

Głos się jej urwał, zdawała się modlić ze słyszanym jej tylko dzwonów śpiewem.

— Ksiądz Michał — szepnęłam jakieś wpółzatarte wspomnienie opowieści raczej niż postaci.

Skinęła głową i drobnym szybkim krokiem zbliżając się do starego klawikordu, podniosła wieko, szereg pożółkłych, dawno nie tkniętych klawiszy zajaśniał w mroku, z pod drobnych, zwiędłym płatkom kwiatów podobnych rąk, ze strun rozbitych, jękliwych, popłynęła melodja przytłumiona, rwąca się, echowa.

Było w niej coś ze starych szkatułek grających i z ochrypłych zegarów z kurantami, coś nie z ziemi tej, lecz zagrobowe, z za świata, niepowrotne i nieznane, a swojskie i drogie. I tu, w mroku tym, śród chimer osłupiałych i zastygłych w locie łabędzi, śród minjatur wykwintnych, kwiatów zeschłych, sztychów zczerniałych była na miejscu, u siebie, wstecz zdawała się cofać w drugi świat ku dniom mocy swojej i młodości:

„Ty pójdziesz górą,
ty pójdziesz górą,
a ja doliną —
Ty zakwitniesz różą,
ty zakwitniesz różą,
a ja kaliną"...

. . . . . .

Mrok wciąż gęstniał, otulał drobną postać w staromodnej mantyli i ręce wązkie, zesztywniałe, z plączącymi się na klawiszach palcami.

Mrok otulał pola dalekie, lasy ciche, zapomniane mogiły i pod kościoła wieżyczką, pod murem cmentarnym cichy krzyż.

„Ty będziesz panną,
ty będziesz panną
w wysokim dworze —
A ja będę księdzem,
a ja będę księdzem
w białym klasztorze"...

. . . . . .

(Koniec części I-ej).

Ka razy dziennie. W poniedziałki, wtorki i czwartki — mięso jeść można raz dziennie. W dni pozostałe, t. j. w środę, piątek (za wyjątkiem Wielkiego piątku) i sobotę pozwala się jeść z mlekiem.

— **Administracja** naszego pisma, dziś z powodu dnia Popielcowego, czynną będzie dopiero od godz. 1-ej po południu.

— **Dopełnienie.** W czwartkowym Nr. „Kurjera", w artykule o zabawie dla nieuleczalnych ks. Czerniawskiego wymieniając nazwiska organizatorów pominięto hr. Jadwigę Wielhorską i p. Walerję Ałabuszewową, które oprócz czynnego udziału w przygotowaniach duże zasługi położyły w zabawie.

— **Sprostowanie.** We wczorajszem sprawozdaniu z „Achu" wkradł się błąd, który niniejszem prostujemy. W szpalcie 2 wierszu od góry wydrukowano: „ładne opracowanie szczegółów dekłamacyjnych", powinno zaś być: dekoracyjnych".

— **Za chuligaństwo.** Gubernator skazał w drodze administracyjnej urzędnika kol. Polesskiej, Mich. Kriwonosowa, na 500 rb. kary lub 3 miesiące aresztu za wyzywająco zuchwałe wybryki wobec organów policyjnych.

— **Wypadkowe odkrycie.** W tych dniach „uriadnik" Gołubcow, dokonywając rewizji u zamieszkałego przy szosie Antoniego Sinkiewicza celem wykrycia tajnej sprzedaży wódki i piwa, znalazł pod słomą dwie sztuki świń wagi 13 pudów nie ocechowane i 4 p. 25 f. koniny, przeznaczonej do wyrobu kiełbas. Weterynarz miejski uznał koninę za niezdatną na pokarm i polecił ją zniszczyć. Sinkiewicz będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

WYPADKI.

— **Pod kołami pociągu.** W pobliżu stacji kolejowej wileńskiej na torze kolei Północno - Zachodnich dostał się pod koła lokomotywy niejaki Ławrynowicz. Z obu obciętemi nogami w stanie nieprzytomnym odstawiono nieszczęśliwego do szpitala kolejowego.

— **Przyjemny roznosiciel.** Rok temu przybył do Wilna komiwojażer odeskiej fabryki strojów damskich Szoel Fajerman i wynajął tutaj niejakiego Władysława Wołkowicza do roznoszenia po sklepach z konfekcją damską skrzynki z próbkami towarów. Podczas podróży po sklepach z Wołkowiczem Fajerman zauważył, że w pewnej odległości za nimi stale podąża jakieś podejrzane indywiduum. W tem na ulicy Trockiej roznosiciel „dał susa" do bramy d. Nr. 6 i znikł tam wraz ze skrzynią z towarem, którą poszkodowany ocenił na sumę 529 rb.

W kwietniu 1913 r. policji udało się schwytać zbiega, zarówno jak i tajemnicze indywiduum, prześladujące Fajermana na ulicy, które, jak się okazało, jest bratem „roznosiciela" Józefem W.

Wczoraj obaj bracia stanęli przed sądem okręgowym z udziałem ławy przysięgłych—pierwszy oskarżony o kradzież, drugi zaś o to, iż wiedząc o fakcie kradzieży dopomagał swemu bratu sprzedać towar kradziony.

Władysława W. sąd skazał na 8 mies., Józefa zaś na 1 r. 4 m. więzienia.

— **Zamach samobójczy dziecka.** Dn. 17 lutego, 12-letni Stanisław Wiktorowicz zamieszkały w domu Goldszmidta przy zauł. Żwirowym po pogrzebie matki z rozpaczy powiesił się w lesie przy cmentarzu Sierocym, lecz w porę został zauważony przez przechodniów i uratowany.

— **Kłótnia zapustna.** Wczoraj w południe między małż. Lipinami przy ul. Mętnej przyszło do kłótni z powodu, iż mąż przepił 8 rubli i podarł jakieś papiery. Kiedy powstała bójka, krewka małżonka trzymając w ręku siekacz, którym rąbała mięso na kołduny, uderzyła nim w głowę winowajcę i przebiła czaszkę. W stanie groźnym odwieziono poszkodowanego do szpitala św. Jakóba.

— **Pogotowie ratunkowe** w dniu wczorajszym było czynne w 18 wypadkach, z tego 6 wyjazdów na miasto i 12 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjachali do Wilna:**

(Hotel St. Georges): ob. Wiktor hr. Broel-Plater, hr. Witold Broel-Plater, ob. Ignacostwo Dowgiałłowie, ob. Henryk Matusewicz, ob. Aleksander Trzebiński, ob. Henrykostwo Plater-Zybergowie, ob. Stanisław Korzeniewski, ob. Marjan Bławdziewicz, ob. Leon Wojciechowski, ob. Czesław Szalewicz, ob. Mikołaj Szarkowski, ob. Stanisław Ejnarowicz.

(Hotel Europejski): ob. Tekla Walentynowiczowa, ob. Andrzej Dobrzycki, ob. Mikołaj Ronczewski, ob. Stefan Sułkoński, ob. Konstanty Pieńkowski, ob. Feliks Kubański, ob. Mateusz Szczawiński, ob. Zygmunt Pietruszczyński, ob. Anatol Lewicki, inż. Jerzy Beridze, ob. Emiljan Świda, ob. Ludwik Arcimowicz, ob. Konstanty Bernatowicz, kup. Gustaw Korst, ob. Antoni Grużewski, ob. Kazimierz Dulewicz, rz. r. st. Sergjusz Wissarjonow.

(Hotel d'Italie): leśn. Mikołaj Wasilewski, kap. Jan Gonczarenko, ob. Michał Sokołowski, ob. Tomasz Lubartowicz, ob. Teodor Zieleniecki, ob. Jan Jasewicz, inż. Józef Borowski, ob. Ksawery Buczyński, ob. Władysław Hermanowicz, ob. Ludwik Baliński, ob. Ignacy Skarżyński, ob. Mikołaj Fiwiejski.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Mieczysław Kutkowski, ob. Helena Gnoińska, ob. Jan Baranowski, ob. Franciszek Gąsiorowski, ob. Bohdan Pawlikowski, ob. Włodzimierz Szymański, ob. Mikołaj Siemionom, adw. prz. Eugenjusz Anciuta, ob. Bogumił Rutkowski, ob. Henryk Dawidowski, ob. Aleksander Petlicki.

(Hotel Bristol): ob. Stanisław Biszewski, ob. Olgierd Przygodzki, ob. Józef Staniewicz, ob. Janusz Siekucki, ob. Zygmunt Malinowski, ob. Wincenty Berent, ob. Ferdynand Józefowicz, ob. Kalikst Kłobukowski, ob. Onufry Łukinskij.

PROWINCJA.

MIŃSK.

θ (z) **„Ognisko".** Urządzona przez tutejszych artystów „Kawa czarna" zgromadziła w dniu 16 bm. (1 marca) w salonach „Ogniska" około 100 osób, które przy czarnej kawie, owocach i cukrach miały sposobność podziwiać kilka żywych obrazów, nader efektownie pomyślanych i zaaranżowanych przez art.-rzeźbiarza Jarosława Tyszyńskiego i art.-malarza Henryka Weissenhofa.

Zabawa ta łącznie z „Wieczorem czarów" i balami odbytymi w „Ognisku", dała instytucji poważny zasiłek finansowy. Najwięcej, bo około tysiąca rubli dał „Wieczór czarów", za co należy się uznanie prezesowi ks. H. Druckiemu-Lubeckiemu.

θ (z **Umorzenie sprawy przeciwko ks. Jagiełłowiczowi,** które nastąpiło na skutek decyzji izby sądowej wileńskiej, raz jeszcze stwierdza, jak wątłemi, bezwartościowemi i, otwarcie powiedzmy, oszczerczemi są te masy denuncjacji, miotanych na naszych kapłanów, na zasadzie których wytaczane im bywają procesy o nazwach hańbiących, jak np. o „fałszerstwo" etc...

Ale to wszystko to drobnostka wobec „faktu", że my właśnie i nasi księża gnębimy prawosławie, że nasze „polskoje zasilje" stoi ponad wszelkie prawo i że krzywdzimy lud rosyjski (?!) i prawosławny tak dalece, iż wobec tych krzywd lata 1875—6 na Podlasiu są co najwyżej... małem nieporozumieniem!

— **Telsze,** gub. kowieńska (kor. własna).

W sobotę d. 15 (28) b. m. odbyła się tu zabawa na rzecz miejscowego społecznego gimnazjum męskiego. Wieczór miał powodzenie pod każdym względem. Publiczność licznie zgromadzona szczerze się ubawiła wyborną grą amatorów, z pośród których na wyróżnienie zasługują p. Wojciechowska i pp. Witkowski i Kossiłowski. Orkiestra uczniowska i tańce uzupełniły wieczór. Składając za to wyrazy prawdziwego uznania, jak dla inicjatorów tak też wykonawców zabawy, podkreślić jednak należy nieoględność, jakiej dali dowód inicjatorowie wieczoru w wyborze dnia zabawy. Tańce bowiem, trwające do rana w niedzielę, z konieczności skierować muszą zmęczoną młodzież do poduszki z pominięciem obowiązków dnia świątecznego. Miejmy jednak nadzieję, że na przyszłość dla organizatorów zabawy nie będą stanowić tajemnicy tendencje tych, którym tak wiele zawdzięcza gimnazjum telszewskie. **T.**

— **Witebsk.**

Walne zgromadzenie Tow. wzajemnego kredytu ziemian gub. witebskiej odbędzie się w niedzielę 2 (15) marca r. b. o godz. 5 w lokalu Towarzystwa. Na porządku dziennym poza sprawozdaniami i preliminarzem budżetowym są: zmiana niektórych paragrafów ustawy i wybory. W r. b. kończą termin urzędowania: dyrektor zarządu p. P. Druhowino i delegaci do rady pp. P. Kossow i W. Suszko.

Z Królestwa

× **Zaręczyny.** W Warszawie odbyły się zaręczyny panny Aleksandry Lubańskiej, córki pp. Aleksandra i Izy z Mierzejewskich, właścicieli Worończy w gub. mińskiej, z p. Adamem Czarnowskim, ziemianinem z Podola.

× **Bandyci u „cadyka".** W miasteczku Rozprzy, gub. piotrkowskiej, wtargnęli w nocy bandyci w maskach do mieszkania „cadyka" i grożąc rewolwerami, zażądali, żeby im oddał pieniądze, które zebrał podczas świeżego objazdu różnych miasteczek. Bandyci wiedzieli dokładnie, ile przywiózł pieniędzy ze swego „cudownego" objazdu. Zabrawszy bardzo znaczną sumę, oddalili się, ze zwykłą zapowiedzią, żeby ich nie ścigano.

× **Na cele społeczne.** Spółka komandytowa p. f. „Drożdżownia lubelska" sprzedała swą drożdżownię w trzecie ręce i sumę osiągniętą z tej sprzedaży w kwocie 10 tysięcy rubli przeznaczyła na cele użyteczności publicznej.

× **Trucie koni.** W miasteczku Gombinie, w gub. warszawskiej, grasuje banda trucicieli (podobno żydów, mszczących się za rugowanie ich ze wsi), którzy trują konie włościanom przyjeżdżającym na targi i jarmarki. Banda ta grasuje przeważnie w rynku i rzuca na wozy przejeżdżających zatrute ziemniaki i buraki w siano, dawane koniom na popas. Po zjedzeniu przez konia takiego ziemniaka lub buraka każdy koń paść musi; już kilkanaście koni padło zaraz na rynku. Obliczają, że w ten sposób zostało otrutych conajmniej ze 40 koni, a wśród nich było dużo takich, które były wartości przeszło po 200 rubli.

× **Udoskonalony aeroplan.** Ziemianin z kieleckiego p. Z. Kulesza, od lat trzech pracuje nad udoskonaleniem aeroplanu. Model p. K. wystawiony w Petersburgu zwrócił uwagę znawców.

Właściwość aeroplanu p. K. polega na tem, iż skrzydła są ruchome i mogą być stawiane pod kątem dowolnym, przytem daje się osiągnąć prawidłowe balansowanie. Nadto model zaopatrzony jest w aparat, zabezpieczający przeciw raptownemu upadkowi awjtora.

Z za kordonu.

$ **Nowy dworzec w Krakowie.** Krakowska rada miejska uchwalając wybudowanie nowych dojazdów kolejowych do projektowanego dworca osobowego, spełniła warunek, od którego zależało rozpoczęcie budowy. Nowy dworzec osobowy stanie przy ulicy Warszawskiej, a koszta jego budowy wyniosą około 8 miljonów koron. Na gminę miasta spadnie około 10 proc. ogólnej sumy kosztów.

$ **Groźby rusińskie.** Władze uniwersyteckie we Lwowie otrzymały w tych dniach zawezwanie do cofnięcia dochodzenia przeciwko skompromitowanemu w aferze Ostmarkenvereinu prof. Załozieckiemu, w przeciwnym razie zastrzelony zostanie jeden z najwybitniejszych profesorów uniwersytetu lwowskiego.

$ Myszuga — Szewczenko. Czytamy w „Słowie Polskiem": Świat ukraiński przygotowuje się do obchodu jubileuszowego swego poety Szewczenki. Momentem kulminacyjnym obchodu będzie część koncertowa, którą uświetni b. śpiewak opery polskiej, Myszuga. Ostatni raz słyszeliśmy o nim z powodu ogłoszenia przez sąd krakowski listów gończych, ścigających go za gwałt publiczny, popełniony na urzędniku sądowym. Sprawa ta wynikła o alimenty, których nie chciał płacić porzuconej żonie, a potem, aby udaremnić fantowanie, groził rewolwerem sekwestratorowi. Słyszeliśmy, że obecnie ma szkołę śpiewu w Kijowie.

§ **Kościół w Lutowiskach.** Mnóstwo czystej krwi polaków zruszczyło się we Wschodniej Galicji z powodu braku kościołów obrządku łacińskiego, to też budowę kościołów i kaplic katolickich obrządku łac. uważać należy za rzecz niezmiernie z punktu widzenia narodowego ważną. Obecny arcybiskup lwowski ks. Bilczewski wiele już pod tym względem zrobił i społeczeństwo polskie w Galicji chętnie śpieszy ze składkami, bardzo jednak dużo pozostaje do zrobienia. Oto np. otrzymujemy odezwę Komitetu budowy kościoła św. Stanisława w Lutowiskach, z której się okazuje, że w tem mieście, położonem między Turką a Liskiem, ustanowiono parafję łacińską w r. 1905, dotąd jednak dla braku pieniędzy kościół dotąd zbudowany nie został i nabożeństwo odbywa się w baraku z desek wystawionym na gruncie dzierżawionym. Komitet wzywa do składek i zapewnia, że za ofiarodawców po wieczne czasy odbywać się będą specjalne nabożeństwa dwa razy do roku.

Z Rosji.

** **Jak się w zapusty bawią w Petersbrugu.** Prasa petersburska notuje wyniki ostatnich dni zapust w tem mieście. W nocy z niedzieli na poniedziałek do jednego tylko szpitala Obuchowskiego przywieziono przeszło 30 osób w stanie białej gorączki. Z pośród tych 30 osób około 10 objadło się tak dalece blinami, że grozi im wielkie niebezpieczeństwo utraty życia. Wogóle, zdaniem pism petersburskich, liczba pijanych w tym roku w ostatni dzień zapust była znacznie większa, niż lat innych.

** **Uchwały zjazdu kryminologów.** W Petersburgu zakończył obrady zjazd kryminologów, powziąwszy szereg rezolucji, świadczących o przewadze na zjeździe żywiołów postępowych. Rezolucje nie przypadły do gustu pismom reakcyjnym, a zwłaszcza gazecie „Nowoje Wremia", które z oburzeniem omawia wyniki zjazdu. Zwłaszcza uchwała, dotycząca kar za sztuczne poronienia wywołała rozłam w samym zjeździe. 38 głosami przeciwko 19-tu przyjęta została uchwała głosząca, iż zjazd uznając karę za sztuczne poronienia sprzeczną z podstawami prawnemi kar i żądaniem polityki kryminalnej uważa za niezbędne oświadczyć się za usunięciem sztucznych poronień z liczby przestępstw karnych. Prócz tej uchwały zjazd opowiedział się również przeciwko wprowadzeniu do ustawodastwa rosyjskiego pojęcia chuligaństwa (hultajstwa) jako nie ujmującego istoty rzeczy konkretnie i pozwalającego na dowolne jego rozumienie. Zjazd uważa projekt ministerjum sprawiedliwości o walce z chuligaństwem przy pomocy kar cielesnych i nieokreślonych wyroków sądów za niedopuszczalny, gdyż niezbędna jest reforma całego ustawodastwa kryminalnego, a nie częściowa przypadkowa rewizja poszczególnych paragrafów.

Zjazd powziął również uchwałę w sprawie karnej części projektu prasowego. Zdaniem zjazdu sprawy prasowe powinny być koniecznie rozważane w sądach z udziałem sędziów przysięgłych. Projektowany system karny w stosunku do prasy sprzeciwia się zasadom wolności prasy i dąży do ugruntowania ciężkiego i nienormalnego położenia prasy.

** **Napad oficera.** Kornet 1-go husarskiego pułku Sumskiego hr. Borch, powracając z restauracji „Pobieda" w Moskwie z synem generała Buturlinem i synem prokuratora Stiepanowem, spotkali idących ulicą Frołowa z żoną. Hr. Borch zaczął zaczepiać kobietę i pod jej adresem nieprzyzwoicie dowcipkować. Mąż stanął w obronie, mówiąc: „czyż nie wstyd inteligentnemu człowiekowi postępować w ten sposób". Hr. Borch w odpowiedzi dobył szabli i ciął go kilkakrotnie w głowę. Rannego ciężko Frołowa odwieziono do szpitala.

** **Sprzedaż cennych obrazów z rąk polskich.** „Wieczernieje Wremia" pisze, że pewien restaurator obrazów M. w Moskwie otrzymał z pewnego starożytnego domu polskiego na sprzedaż bardzo cenną kolekcję, składającą się z dwóch wielkich i sześciu małych obrazów wartości 300 tysięcy rubli. Wystawa tych obrazów wywołuje mnóstwo komentarzy wśród kolekcjonistów moskiewskich.

** **Dążenia separatystyczne turkmenów.** Pisaliśmy już o dążeniach separatystycznych turkmenów i aresztowaniach dokonanych wśród nich przez „ochranę". Obecnie do „Dnia" donoszą z Merwu i Bairam-Ali, że z rozporządzenia wydziału „ochrany" w Aschabadzie zaaresztowano 17 turkmenów z pośród inteligencji miejscowej. Pomiędzy uwięzionymi jest kilku nauczycieli i dwóch dymisjonowanych oficerów oskarżonych o konszachty z młodoturkami.

NADESŁANE.

Dnia 14 b. m. w Mińsku, w hotelu Europejskim, miało miejsce bardzo przykre zajście między mną a p. Witoldem Januszkowskim. Nie uprzedzając wcale skutków zajścia, uważam za obowiązek oświadczyć, iż takowe zostało wywołane wyłącznie z mojej winy, wobec czego, oddając zupełną słuszność p. Januszkowskiemu, oświadczam, że jakiebądź mogą być wyniki wspomnianego zajścia, zawsze pozostaję dla niego z pełnym szacunkiem i uznaniem.

10347 *JAROSŁAW OBUCHOWICZ.*

PARLAMENT.

POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWOWEJ z dnia 18 b. m. (3 marca).

(T. A. P.)

Przewodniczy Rodzianko. Na porządku dziennym odczytywanie referatu komisji reform sądowych

o reformach w Senacie

w sposobie rozpatrywania i wyrokowania o sprawach przez departamenty Senatu.

W loży ministrów minister sprawiedliwości.

Hr. Bennigsen rozpoczyna referat od historycznego szkicu działalności Senatu, rozwoju jego kompetencji od czasu założenia do naszych czasów i zaznacza, że obecnie reforma Senatu jest koniecznością. Jednakże i minister i komisja dumska uznają zupełną reformę nie na czasie, ponieważ nie przeprowadzona została reforma niższych dykasterji zarządu. Komisja reform sądowych proponuje Dumie projekt, zasady którego sprowadzają się do następującego: Senatorowie winni być mianowani bezpośrednio przez Monarchę, lecz minister oraz departamenty będą mieli prawo przedstawiać kandydatów Monarsze. Senatorami mogą być tylko ludzie z wyższem wykształceniem, przyczem komisja wyrazila żądanie, by senatorowie departamentu sądowego posiadali wykształcenie prawnicze i przez działalność poprzednią zapoznali się praktycznie z dziedziną prawa cywilnego i handlowego. Aby zapewnić senatorom niezależność, projekt przewiduje nieusuwalność senatorów, przyczem dymisjonowanie senatorów lub tranzlokata ich do innych departament. może nastąpić jedynie na ich prośbę z wyjątkiem wypadków choroby lub oddania pod sąd i w niektórych wypadkach odpowiedzialności dyscyplinarnej. Dla zapewnienia nienaruszalności wyroków Senatu projekt przewiduje, że sprawy w departamentach wyrokowane będą przez zwykłą większość głosów i nie podlegają apelacji do instytucji wyższych. Posiedzenia Senatu mają być jawne. Minister korzysta z prawa doradczego głosu. Nie jest zamierzone powierzać ogólnemu zgromadzeniu Senatu rozstrzygania jakiegoś określonego szeregu spraw. Ma ono mieć przeważnie znaczenie organu wyrażającego zasadę jedności Senatu, organu zwoływanego uroczyście w pewnych jedynie wypadkach.

Minister sprawiedliwości zaznaczył, że Senat stopniowo z dykasterji, biorącej udział w samym rządzie, przemienił się w dykasterję, koncentrującą nadzór nad legalnością w państwie. Zasada legalności wyłoniła się wcześniej w Rosji niż na Zachodzie i inaczej. Tam ona wyłoniła się jako wynik walki o ograniczenie władzy wyższej, w Rosji zaś jako zupełnie swobodny przejaw woli samowładcy. Senat rosyjski nie jest zapożyczony ze Szwecji, jak niektórzy twierdzą, lecz jest samoistnem zjawiskiem, stworzonem z Dumy bojarskiej i consilium ministerjalnego. Żaden kraj nie posiada podobnej instytucji, koncentrującej w sobie nadzór nad sądownictwem i zarządem administracyjnym. Po jakiej więc drodze dążyć przy reorganizacji Senatu, co do tego możliwe są rozmaite zdania. Ci, którzy wierzą w pięknie brzmiące deklaracyjne formuły, będące zwykle pustym dźwiękiem zapożyczonym z zachodnio - europejskiej frazeologji, pragną, by Senat zupełnie był niezależny od rządu niby państwo w państwie, łatwiej by im bowiem wówczas było rozwinąć podstawowe dla nich cudzoziemskie hasło, które brzmiało i w tych murach w r. 1906, że władza wykonawcza podlegać winna władzy prawodawczej. (Hałas na lewicy). Nasi zwolennicy tego hasła nie zadali sobie nawet pracy wyjaśnić, o jakiej władzy wykonawczej w tem haśle mowa, ponieważ władza wykonawcza, jako władza samodzielna, zupełnie nie egzystuje. Jeżeli zaś rozumieli, że jest to władza zarządu państwem, to dawali dowody wielkiej ignorancji, bo ta władza nie polega bynajmniej na samem biernem wykonywaniu prawa. To hasło przedewszystkiem szykuje pogrzeb legalności, ponieważ oddaje faktycznie władzę zarządu w ręce czasowej przejściowej większości, która osiągnęła przewagę w przedstawicielstwie narodowem. W tych warunkach otrzymuje się panowanie społeczeństwa nad działalnością państwa, mniejsze wywyższa się nad większem. Dlatego, by oderwać Senat od rządu, proponowano uczynić go obieralnym, lub zapełnianym przez kooptację i postawić przewodniczących w sytuacji referentów Monarchy, lecz tego rodzaju środek leczniczy gorszy jest od samej choroby, Senat należy rozwijać dla życia a nie śmierci. Wiadomo, że odcięcie części ciała ważnej dla organizmu prowadzi do śmierci tej części i całego ciała. Na taką drogę reorganizacji rząd zgodzić się nie może. Obowiązani jesteśmy stać na straży nierozerwalnego ciągu dalszej historji Rosji. Te zasady, na których podstawie Senat był utworzony przez wielkiego założyciela, są następujące: Senat ma być podległy samowładnemu Monarsze (głosy na prawicy „brawo" i oklaski), kompletowanie Senatu następować ma podług woli Monarszej, skoncentrowanie w nim wyższego nadzoru nad sądownictwem i zarządem w celu obrony legalności, nadanie Senatowi praw działalności twórczej, usunięcie z jego działalności powolności i przewlekania.

Reorganizując Senat na tych zasadach bezwarunkowo należy dążyć, by warunki jego działalności zbliżyć do dzisiejszych warunków systemu prawnego. Wielkie i ogół cały obejmujące reformy Aleksandra II otworzyły Senatowi nowe drogi do komentowania i ochrony rzeczywistego znaczenia praw. Stworzył się dwojaki porządek rozpatrywania spraw: w starych departamentach i nowych kasacyjnych. Wogóle należy mieć na względzie, że poglądy ludzkości na środki zabezpieczające legalność ciągle się zmieniały. Wieki XVII i XVIII upatrywały najlepszej gwarancji legalności w kolegjalnej organizacji dykasterji państwowych i w ścisłem podleganiu literze prawa. Nasze czasy poszukują środków w czem innem, a mianowicie w deklaracyjnych gwarancjach konstytucyjnych, w które wiara jednak na Zachodzie coraz bardziej upada (Ruch na lewicy. Głosy na prawicy: „prawda"), lub w podziale władz, co jest niedoścignione i nigdzie osiągnięte nie było, lub też kontroli sądu nad zarządem, co jednak przeczy podziałowi władz i wprowadzeniu nowych form sądu, zwanych sądem administracyjnym. To ostatnie cieszy się największem zaufaniem i połączone jest z wielkiemi nadziejami na kontynencie Europy. Samo przez się rozumieć należy, że przytoczone różnice poglądów na sposób obrony legalności nie mogły pozostać bez wpływu na Senat.

Przy reorganizacji senatu najważniejszem jest utrzymanie połączenia w jednej dykasterji departamentów kasacyjnych z departamentami dawnego porządku, ponieważ rozdzielenie senatu na rządzący i sądowy tylko powiększy antagonizm między instytucjami administracyjnemi i sądowemi, oraz zmniejszy autorytet rozłączonych części. Utrzymując natomiast związek obu przytoczonych części senatu, należy dążyć ku temu, by ten związek był nie tylko zewnętrzny, lecz i wewnętrzny, co może być osiągnięte przez wprowadzenie jednakowego systemu rozpatrywania spraw, a mianowicie systemu praktykowanego w departamentach kasacyjnych. Oprócz tego niezbędnem jest osiągnąć jednolitość w samem urządzeniu senatu.

Następnie departamentom senatu dawnego porządku należy nadać przywilej jaknajszerszego komentowania praw, co specjalnie jest ważnem dla spraw administracyjnych, administracja bowiem w swej działalności twórczej często nie idzie za prawodawstwem, lecz je wyprzedza, dlatego koniecznie potrzebną jest dykasterja, która miałaby prawo wnikać w wewnętrzną treść prawa i dopełniać jego braki. Taką instytucją winien być senat. To specjalnie niezbędnem jest wobec naszych nowych instytucji prawodawczych, działających pod wpływami frakcji i grup. Wiele praw, które przeszły przez Dumę i Radę państwa, posiadają nieunikniony charakter kompromisu i zatracają jednolitość prawa, musi więc istnieć dykasterja posiadająca prawo szerokiego komentowania prawa i wlewania w nie jednolitości myśli bez wypaczania jego wewnętrznej istoty. Cytując Savigny'ego, oświadcza minister, że literalne komentowanie prawa we wszystkich prawodawstwach już zostało zarzucone i zamienione przez system wolnego komentowania... (Na lewicy śmiech i hałas). Z powodu niejednokrotnych wybuchów śmiechu minister uważa za właściwe zaznaczyć, że podobne zachowanie się nie zachwieje przytoczonych przez niego wywodów naukowych. (Na prawicy oklaski).

Projekt omawiany uważany jest przez ministra, jako środek dążący do zbliżenia senatu z ustawami sądowemi z 1864 roku. „Nasze prawa zasadnicze, mówił przedstawiciel rządu, utrzymały dla senatu przywilej i obowiązek być obrońcą praw. W ten sposób reformy systemu państwowego nie usunęły na dalszy plan najstarszej instytucji państwowej, lecz powiększyły ciężar obowiązku, włożonego na senat przez jego wielkiego założyciela. W końcu przemówienia minister wyraża nadzieję, że Duma utrzyma senat na zajmowanem przezeń wysokiem stanowisku i ułatwi mu wypełnienie wielkich słów Najwyższego reskryptu z dn. 2 (15) marca 1911 roku z powodu 200-lecia senatu o pewności, że i w przyszłych wiekach ta sama wierność i dostojeństwo, i ta sama mądrość i sprawiedliwość, i ta sama gorliwość do pracy i cześć dla prawa będą stałem hasłem senatu rządzącego.

Maklakow znajduje, że projektowane ulepszenia nie tworzą jeszcze reformy senatu i nie wrócą mu, niestety utraconego uroku. Osiem lat życia politycznego nauczyły nas, że praca prawodawcza to nie panaceum i oprócz pracy prawodawczej potrzebna jest przedewszystkiem dobra wola władz. Dopóki tej dobrej woli niema, dopóki niema zgody i jednomyślności, wszystkie próby Dumy uchwalenia praw wbrew rządowi są czczą igraszką. Gdy minister przeczy wszelkim brakom dzisiejszego senatu, gdy kreśli wspaniałe obrazy minionej dawno przeszłości, gdy przekonywa, że myśl o gwarancjach konstytucyjnych, to myśl od której odwracano się na Zachodzie, to należy trwać w przekonaniu, że stojący u steru zarządu ludzie z takiemi poglądami nie dokonają odnowy państwa w duchu zasad konstytucyjnych nam ogłoszonych (oklaski lewicy, hałas na prawicy). Istnieją dwie siły porozumienie pomiędzy któremi jest niezbędne: siła rządu i siła Izb prawodawczych. Zamiast tego minister występuje z trochę spóźnioną polemiką z powodu znanego frazesu „niech władza wykonawcza ulega władzy prawodawczej". Minister odpowiada na ten frazes „niech nas Bóg broni od tego bo to oznaczałoby podleganie wypadkowemu quorum frakcji politycznych obecnie w Dumie zasiadających, ale minister zapomniał, że władza prawodawcza to nie Izba prawodawcza. Władza prawodawcza to votum dwóch Izb usankcjonowane przez władzę Monarchy (długotrwałe oklaski lewicy i w centrum). My nie żądamy by w naszym ustroju państwowym ministrowie skłaniali się przed votum Izby prawodawczej, lecz możemy wymagać jednego, żeby gdy się co stało prawem i gdy do tego prawa przyłączyła się wola Monarchy, żeby władza wykonawcza przez Monarchę mianowana nie dokonywała podkopów przeciwko woli władzy zwierzchniej (długotrwałe oklaski lewicy i w centrum oraz głosy „Racja!"). Nie będziem mówić o podległości, lecz zgoda jest konieczną a dopóki ludzie piastujący władzę wykonawczą i przedstawicielstwo narodu ciągną w strony przeciwne sobie, do niczego nie dojdziemy. Wytwarza się zamiast spokojnej pracy oczekiwanie nieprzewidzianych katastrof. Tylko wówczas, gdy władza wykonawcza zrozumie, że niema innego wyjścia, oprócz wskazanego przez władzę zwierzchnią, gdy zmieni politykę wszystko znajdzie swoje miejsce więc i senat. Jeżeli władza wykonawcza swej polityki nie zmieni trzeba będzie oczekiwać końca i być może będzie to prędzej niż myślicie (głosy z prawicy: „Pogróżki").

Minister sprawiedliwości twierdzi, że przemówienie Maklakowa miało na celu jedynie wywołanie nastroju i odciągnięcie rozsądku od zastanowienia się nad projektem. Nie zebraliśmy się dla obrad nad działalnością władzy rosyjskiej tymczasem usłyszeliśmy, że władza nie rozumie swego stanowiska i prowadzi Rosję do zastoju, a do tego dołączono pogróżkę, że jeżeli tak dalej pójdzie jak jest to bardzo prędko nastąpią wypadki, które zmuszą władze do zrozumienia tego. Wspominając o władzy prawodawczej w tej formie, w jakiej rozumie ją każdy zdrowo myślący człowiek, widocznie liczono na to, że wszyscy zapomnieli o tem co się działo w Dumie I, gdzie zaproponowano formułę, w myśl której za podstawę władzy prawodawczej uznano ludowładztwo. Poseł Maklakow zwraca swe przemówienie w rodzaju zarzutu pod adresem ministra sprawiedliwości, który ze zdumieniem słuchając tych słów musiałby uledz uczuciu nakazującemu mu jaknajprędzej wystąpić przeciwko. Cała dyskusja o reformie senatu zmieniła się w szkalowanie władzy, a to jedynie dla podniecenia uczuć audytorjum, bo do rozumu podobnego rodzaju logika wcale nie przemawia. Nie wiem, kończy minister, jak rozwiną się dalsze rozprawy, lecz jeżeli one będą również dalekie od projektu to dla reorganizacji senatu żadnego pożytku nie dadzą. Nie zostaliśmy wezwani do krytykowania działalności władz i osób, stojących u władzy. Jeżeli przy każdym projekcie podnoszone będą sprawy, które tu podniesiono, zwłaszcza jeżeli zabrnięcie w labirynty, które się nazywają czytaniem w sercach osób stojących u władzy, to praca prawodawcza przerwie się i sami możecie wiedzieć jaka działalność się rozpocznie (oklaski prawicy, sykanie na lewicy).

Czchenkeli. Oświadcza, że socdem. głosować będą przeciwko przejściu do odczytywania szczegółowego projektu ponieważ przeciwni są Senatowi.

Grodzickij, opowiada o genezie projektu i twierdzi, że Senat obecnie zmienił się w oręż polityki, służy jako poparcie administracyjnej samowoli. Senat powinien być pozadykasterją, samodzielną instytucją.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Pogłoski o namiestnictwie w Król. Polsk. (inf. i pogł.).

We Lwowie **nowe pogróżki studentów-rusinów** (z za kordonu).

J. E. biskup ks. Sapieha i metropolita Szeptycki mają być mianowani kardynałami (na szer. św.).

Duma obradowała nad reformą senatu (parlament).

Wyrok w sprawie warsz. sądu **konsystorskiego został skasowany** (tel.).

W r. 1915 ma się odbyć **powszechny spis ludności Rosji** (tel.).

W Mormarosz-Siget **zapadł wyrok** (tel.).

Możliwość **rozwiązania parlamentu austrjackiego** (tel.).

W Paryżu skradziono **miljon franków** (na szer. św.).

We Francji **zajście żołnierzy z studentami** (tel.).

W Fiume **wybuch bomby** (tel.).

W Belfaście rozpoczęto **budowę olbrzyma morskiego** o 60 tys. tonn (na szer. św.).

Dr. Mawzon, dowódca **ekspedycji** do bieg. połudn. **przybył do Australji** (na szer. św.).

W Ameryce **katastrofy żywiołowe** (tel.).

W Stanach Zjednoczonych **przyznano kobietom prawa wyborcze** (tel.).

Komisja zatrzymała się w pół drogi i ograniczyła się półśrodkami. Mówca popiera poprawkę postępowców, co do dopełnienia składu senatu, roli oberprokuratora i nieusuwalności senatorów.

Saznobiszyn, oświadcza, że nacjonaliści wyrażają uznanie dla projektu w redakcji komisji sądowej. Względem poprawek postępowców i innych frakcji, nacjonaliści zachowują się negatywnie.

Dymsza, zaznacza, że reforma Senatu jest aktem nie mniejszej doniosłości niż reforma agrarna nietylko w tym wypadku gdy Senat stanie się niezależnym. Rosja zwłaszcza przy nowym stanie rzeczy potrzebuje wyższego sądu administracyjnego, niezależnego od rządu. Obecny projekt niezależności Senatowi nie daje, a ogranicza się drobnemi, częściowemi poprawkami jego wewnętrznej organizacji. W żadnem państwie wyższy sąd administracyjny nie zależy od ministra sprawiedliwości. Oddanie Senatu pod władzę ministra jest anachronizmem.

Czernoswitow I, mówiąc o praktyce Senatu, twierdzi, że w obecnym czasie i Senat nie jest obrońcą legalności. Reforma Senatu w zakresie proponowanym nie jest w zgodzie z ustawami sądowemi. W niektórych warunkach projekt nawet pogarsza sytuację istniejącą.

Z 14 zapisanych mówców niektórzy są nieobecni, a niektórzy zrzekają się słowa. Rozprawy ogólne zostają zakończone.

Referent hr. Bennigsen reasumując rozprawy, konstatuje, że pomimo wielostronnej krytyki projektu, nie uczyniono żadnych zarzutów zasadniczych, wobec czego referent wnosi aby uchwalić formułę przejścia.

Przez głosowanie formuła przejścia została uchwalona.

Następne posiedzenie dziś.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 18 b. m. (3 marca).

Z SEJMU GALICYJSKIEGO.

Lwów. (Wł.). W sejmie wczoraj po północy zakończono ogólne rozprawy budżetowe. Dziś przemawiają mówca generalny, hr. Piniński, oraz ukrainiec Łahodynski.

SPRAWA KONSYSTORZA WARSZ.

Petersburg. (P.). Senat skasował wyrok warszawskiej Izby sądowej w sprawie prezydującego w warszawskim sądzie konsystorskim rzymsko-katolickim, biskupa Ruszkiewicza oraz księży Raczkowskiego, Pląskowskiego, Ciąglińskiego i 4 włościan skazanych: biskupa Ruszkiewicza na 4 miesiące twierdzy, ks. Pląskowskiego na trzy tygodnie więzienia, ks. Raczkowskiego na rok oddziałów aresztanckich, ks. Ciąglińskiego na 16 miesięcy twierdzy za przestępstwa służbowe, a mianowicie za wydanie wyroku w sprawie nie podlegającej kompetencji sądu arcybiskupiego o nieważności ślubu zawartego podług obrządku marjawickiego. Senat zawyrokował by sprawę tę umorzyć z powodu braku cech przestępstwa w stosunku do biskupa Ruszkiewicza, ks. ks. Ciąglińskie, Raczkowskiego i zwrocie sprawy do rozpatrzenia przez I-szy departament senatu.

SPIS POWSZECHNY.

Petersburg. (P.). Ministerjum spraw wewnętrznych wniosło do Rady ministrów projekt ustawy o drugim wszechrosyjskim spisie ludności imperjum. Główny zarząd komisji spisu będzie w Petersburgu. W Moskwie i Warszawie zorganizowane będą oddzielne komisje. Spis ma być dokonany 1 (14) grudnia 1915 r. Wydatki na spis obliczono na sumę 11,368,427 rb.

SPRAWY FINLANDZKIE.

Petersburg. (P.). General gubernator finlandzki przedstawił do rozpatrzenia Rady ministrów opracowane przezeń propozycje w sprawie wprowadzenia języka rosyjskiego do spraw i korespondencji finlandzkich instytucji państwowych. Senat finlandzki te propozycje rozpatrywał i w ogólności zaakceptował je.

MONOPOL ZBOŻOWY.

Petersburg. (P.). Z powodu pogłosek, że rząd zamierza znieść monopol wódczany i zastąpić go przez monopolizowanie handlu zbożem, jutrzejsza „Torgowo - Promyszlennaja Gazieta" zamieści artykuł, oświadczający, że projekt podobny nigdy nie istniał.

ŻEGLUGA.

Chersoń. (P.). Rozpoczęły się prawidłowe kursowanie statków między Chersoniem a Odesą i Aleksandrowskiem.

POŁOŻENIE PARLAMENTARNE W AUSTRJI.

Wiedeń. (Wł.). Sytuacja wewnętrzna w Austrji staje się wysoce skomplikowaną. Obecnie już czesi zerwali rokowania ugodowe, zrzucając odpowiedzialność za dalszy rozwój sytuacji na niemców. Agrarjusze czescy uchwalili ciągnąć dalej obstrukcję w parlamencie. Wszystko to sprawia, że należy się spodziewać rozwiązania parlamentu, rząd bowiem nie widzi innego sposobu wyjścia z położenia.

W MARMAROS-SZIGET.

Budapeszt. (P.). Węgierskie biuro korespondencyjne dowiaduje się, że żandarmerja otacza gmach sądu w Marmaros-Sziget z powodu pogłosek, że po wydaniu wyroku sąd będzie wysadzony w powietrze. Aresztowano 2 ludzi.

WYROK W SPRAWIE WĘGRO-RUSINÓW.

Marmarosz. Sziget. (P.). Skazani zostali: Aleksy Kabaluk (uznany za winnego w podburzaniu ludności do powstania i jako agitator) na 4 i pół lat więzienia i 1000 koron grzywny, które zamienione być mogą przez 3 miesiące więzienia dodatkowego Wonobczuk, Petrocij, Helena Głuszmaniuk, Stefan Wakalo, Chazi, Ratyniec i Połkaniniec skazani na więzienie od pół roku do 2 i pół lat z zaliczeniem więzienia prewencyjnego oraz grzywnę od 50 do 400 koron. Skonfiskowane książki, gazety, obrazki pozostawione do dyspozycji sądu. W motywach wyroków powiedziano, że podsądni, uznani zostali za winnych podburzania ludności przeciwko wyznaniu unickiemu, duchowieństwu, konstytucji węgierskiej i praw monarchy. W stosunku do Kabaluka zaznaczono, że on namówiony przez br. Heronskich i hr. Bobrynskiego zajmował się rozpowszechnianiem prawosławia rosyjskiego, wychwalał Cesarza rosyjskiego i Rosję, przez co wzbudzał nienawiść do władz węgierskich i króla.

ROSJA I AUSTRJA.

Budapeszt. (P.). Z powodu zamachu w Debreczynie, gazeta „Aset" pisze: „Bądźmy ostrożni. W Wiedniu scenizuje się coś w guście afery Prohaski, a mianowicie, zwalenie za pomocą prasy odpowiedzialności za zamach Debreczyński na hr. Bobrynskiego i politykę rosyjską. Ten manewr, jak również ogłoszenie szczegółów sprawy Jandricza, wreszcie codzienne artykuły gazet urzędowych o wojennych przygotowaniach Rosji, dążenie do przedstawienia fanatyków religijnych węgrorusinów jako politycznych agentów rosyjskich. Wszystko to nazywa się polityką zewnętrzną, lecz jeżeli Rosja grozi niebezpieczeństwem, trzeba zwykłym porządkiem rzeczy przygotowywać się do zmierzenia się z nią, lecz kłuć, szczypać i grozić bez celu określonego jest nieprzebaczalnem".

SPRAWCY ZAMACHU W DEBRECZYNIE.

Budapeszt. (Wł.). Stwierdzono już i ustalono, że sprawcami i autorami zamachu na biskupa byli student Catargu oraz handlarz koni Tymofiej Kiriłow. Obadwaj oni zbiegli samochodem. Policja zdołała dotychczas stwierdzić, że bawili oni w Ploeszti, gdzie obecnie zaś znajdują się, niewiadomo.

O OBRAZĘ NASTĘPCY TRONU.

Berlin. (Wł.). Obaj redaktorowie pisma „Welt am Montag", oskarżeni o obrazę następcy tronu, zażądali przesłuchania w charakterze świadka pułkownika Reutera. Proces ten pozostaje w związku z zajściami w Saverne i ze znanym telegramem następcy tronu.

WOJOWNICZY ŻOŁNIERZE.

Strassburg. (Wł.). Pewna liczba żołnierzy dopuściła się onegdaj wieczorem hałasów i burd, napadając na ludność cywilną, która zachowywała się zupełnie spokojnie. Żołnierze postawieni będą przed sąd wojenny.

O HANDEL TYTUNIEM.

Brema. (Wł.). W gmachu giełdy odbyło się tłumne zebranie celem zaprotestowania przeciwko amerykańskiemu trustowi tytuniowemu. Zebranie uznało wystąpienie trustu angielsko-amerykańskiego za poważne niebezpieczeństwo dla niemieckiego gospodarstwa narodowego, a zwłaszcza dla handlu tytuniem, skoncentrowanego w Bremie.

WYBORY WE FRANCJI.

Paryż. (P.). Rada ministrów ostatecznie wyznaczyła wybory na 13 (26) kwietnia.

BÓJKA STUDENTÓW Z ŻOŁNIERZAMI.

Epinal. (P.). Między słuchaczami instytutu leśnego a młodymi rekrutami z gmin sąsiednich doszło do bójki z powodu że studenci nie zapłacili za wypite u żołnierzy napoje. Jednego ze słuchaczów zabito, kilku ciężko zraniono. W zajściu wdali się urzędnicy celni i broniąc się od żołnierzy strzelali do nich i kilku zranili.

BOMBA W FIUME.

Fiume (Rjeka). (P.). W nocy wrzucono do ogrodu pałacu, w którym mieszka gubernator hr. Wickenburg, bombę, której wybuch obudził całe miasto. Gubernator z żoną zeszedł do parku i powiedział do nadbiegłej policji: widzicie, znowu jestem nietknięty. Była to alnzja do zamachu dynamitowego we wrześniu z powodu rozwiązania włoskiej rady miejskiej, której nowe wybory odbędą się niebawem. Aresztowano dwie podejrzane osoby.

KONIEC ROZRUCHÓW.

Madryt. (Wł.). Rozruchy w Walencji ustały, rząd bowiem zniósł podatek municypalny.

WALKA Z HOME-RULEM.

Londyn. (P.). W gazetach ogłoszono odezwę, żądającą by dla rozstrzygnięcia sprawy samorządu w Irlandji zarządzono nowe wybory, lub referendum. Podpisujący tę odezwę zobowiązują się, w razie uchwalenia Homerulu bez zwrócenia się do narodu, popierać czynnie opór Ulsteru. Odezwę podpisali wybitni działacze na rozmaitych polach. Wywołała ona wielkie wrażenie.

DODATKOWY ETAT FLOTY ANGIELSKIEJ.

Londyn. (Wł.). Minister marynarki Churchill złożył Izbie etat dodatkowy w sumie 50 milj. funtów szterlingów. Suma ta obrócona będzie na przyśpieszenie budowy okrętów, na zaopatrzenie ich w prawiło, amunicję i t. d.

O WYDALENIE PRZYWÓDCÓW STREJKOWYCH.

Kapsztad. (Wł.). Parlament przyjął artykuł prawa, którego mocą uznano za prawidłową deportację przywódców strejkowych.

KATASTROFY ŻYWIOŁOWE.

Nowy Jork. (Wł.). Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o strasznych spustoszeniach, wyrządzonych przez burze śnieżne. Wiadomości szczegółowych z powodu przerwania komunikacji telegraficznej i telefonicznej, brak zupełnie. Mówią o bardzo licznych ofiarach w ludziach.

PRZYZNANIE PRAW KOBIETOM.

Waszyngton. (Wł.). Senat większością 47 głosów, przeciwko 14 uchwalił zmianę konstytucji w duchu, udzielającym kobietom biernego i czynnego prawa głosu.

Na szerokim świecie.

Nowi kardynałowie. Wobec zgonu kardynała Katschthalera w Salcburgu liczba kardynałów w Austrji spadła do dwóch. Otóż w kołach watykańskich mówią, iż liczba ta będzie powiększona do pięciu.

Na najbliższem zatem posiedzeniu konsystorza, który odroczony został z grudnia 1913 do marca r. b. kardynałami zostaną prawdopodobnie zamianowani arcybiskup w Wiedniu Piffl, biskup krakowski Adam ks. Sapieha i metropolita lwowski Andrzej hr. Szeptycki.

Kradzież miljona franków. Poczta paryska padła znów ofiarą miljonowej kradzieży — tym razem skradziono z samochodu pocztowego niewielki worek, zawierający walory na przeszło miljon franków. Podobnie, jak złoczyńcy, którzy ukradli ów słynny naszyjnik z pereł i tym razem złodzieje musieli być doskonale obeznani z wewnętrznym systemem służby i wiedzieli dobrze, iż w tym, a nie w innym samochodzie znajduje się cenna przesyłka.

Policja wdrożyła energiczne śledztwo i, jak się zdaje, jest już na tropie złoczyńców. Nie będą oni zresztą mieli korzyści ze swej kradzieży, albowiem banki zostały o niej powiadomione, skutkiem czego walorów ukradzionych nikt nie kupi.

Budowa olbrzyma morskiego. W Belfaście w tamtejszych dokach okrętowych rozpoczęto budowę nowego olbrzyma morskiego o pojemności 60 tys. tonn. Będzie to największy okręt wojenny na całym świecie.

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 18 II 1914 r.

Nastrój dla walorów państwowych stały, hipotecznych chwiejny, dywidendowych ospały, premjówek dosyć mocny.

Londyn 3 mies.	—.— czeki	94.82
Berlin 3 mies.	—.— czeki	46.37
Paryż 3 mies.	—.— czeki	37.61
4% Renta państwowa		92.7/8
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.		103.3/8
5% „ „ „ II „		103.3/8
4% „ 1908 r.		105—
4½% „ ros. państw. 1905 r.		98--
5% „ „ „ 1906 r.		103.1/8
4½% „ „ „ 1909 r.		97 3/4
4% Listy zastawne b. szlach		88½
5% „ „ „		90 1/4
5% premjówka I em. 1864 r.		508.—
5% „ II „ 1866 r.		431.—
5% „ III „ (szlachecka).		370.—
3½% listy zast. b. szlacheckiego kup.		82.1/8
4½% oblig. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego 86¼, Kijowskiego —.— Moskiewskiego —.		
4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego —.—, Kijowskiego —.—, Moskiewskiego 84—, Połtawskiego 82⅔, Tulskiego 86¼, Charkowskiego 81¾.		
Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego —, Wileńskiego 616—, Dońskiego 632, Kijowskiego 670, Moskiewskiego 762—, Połtawskiego —.—, Tulskiego —.—, Charkowskiego —.—.		
Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego 716—, br. Nobel (udziały) 10300 br. Nobel (akcje) 1000, zakł. Małcowskich 288—, zakł. Putiłowskich 124—, Leńskiego Tow kopalni złota 420—, ros. Tow. kopalni złota 66—.		
5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna.		83.50

CENY ZBOŻA.

WILNO, 18 lut. (3 marca).

Zakłady przemysłowe, składy towarowe i podjazdówka hr. A. Tyszkiewicza.

	za pud w kop.
Żyto miejscowe furmankowe	91— 93
Żyto miejscowe wagonowe	93— 96
Żyto rosyjskie	96—100
Owies miejscowy	80— 85
Owies rosyjski	85— 90
Jęczmień miejscowy	80— 85
Jęczmień rosyjski	80— 85
Otręby żytnie	65
Otręby pszenne	70
Otręby jęczmienne	70
Groch miejscowy	100—105
Groch rosyjski	110—115
Groch Wiktorja	130—140
Fasola biała	165—170
Fasola żółta	150—155
Sól gruba	45— 50
Sól kuchenna	55— 60
Siano łąkowe	50— 55
Siano koniczyna	60— 70
Słoma	25— 30
Rynek Stefański.	
Kartofle za ośminę	120—125
Jaja za dziesiątek	30— 35
Śmietana za kwartę	35— 40
Mleko za kwartę	7
Dostarczono na targ 14, 15, 16 i 17 bm.	
Krów	37
Cieląt	925
Kóz	1
Owiec	2
Świń	379

Z powodu zapust rynek pusty, dowozu żadnego, ani żywych, ani bitych wieprzy niema.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Petersburg, 18 II Kałasznikow. (w kop. za pud.)

Pszenica rosyjska 130 zół.	118—120
Żyto 112/122	— 96
Owies zamoskiewny „pierwod" moc.	85—95
„ „ wyborowy	78— 82
„ „ zwyczajny	67— 77
Otręby pszenne spok.	62— 64
Mąka pszen. wol. „krup." 1 g.	—200
„ „ „ „pierw." 1 g.	—220
„ „ rostowska № 0	—230
„ „ „ № 1	215—225

Ryga, 18 II (w kop. za pud.)

Pszenica ros. 130 f. spok.	—107
Żyto 128 f.	93— 94
Owies zwyczajny	77— 78
Siemię lniane suszone	—
Makuchy lniane	—

Wszystkim, pragnącym mieć dobrą maszynę do odtłuszczania mleka, polecam **szwedzką** wirówkę

„DIABOLO"

Jest ona bez wątpienia **najlepszą i najtańszą** z obecnie używanych wirówek.

GŁÓWNE ZALETY:

NAJPROSTSZA BUDOWA, ŁATWOŚĆ UŻYCIA, WIELKA TRWAŁOŚĆ, DOKŁADNE ODTŁUSZCZANIE, TANIOŚĆ, gdyż wirówka **DIABOLO** kosztuje **zaledwie połowę tego**, co się płaci za inne.

№ 0 odtłuszcza na godz.	22	garnce,	cena rb.	32
№ 1 „ „	40	„	„ „	42
№ 2 „ „	72	„	„ „	72
№ 3 „ „	130	„	„ „	125

ZYGMUNT NAGRODZKI

SKŁAD MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH,

Wilno, 6256 **Zawalna 11.**

Bezwartościową imitację i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka, które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na pokrywce pudełka nie mają zamieszczonej firmy: Dr. Bayer és Társa, Budapest. Pudełko 65 k., we wszystk. apt.

Północnoniemiecki Lloid

BREMEN.

Przez Bremę do Ameryki.

New-York, Baltimore, Filadelfja, Boston, Galweston, Argentyna, Brazylja, Australja.

Okręty Północnoniemieckiego Lloidu są znane w całym świecie swem eleganckiem urządzeniem, doskonałą kuchnią i grzecznem obejściem się z pasażerami.

W Bremie i na okrętach są tłómacze, władający polskim i litewskim językami.

Bezpłatnie wysyła się zajmująca broszura w rosyjskim języku z wieloma rysunkami.

Adres: Norddeutscher Lloyd, Literarisches. Informationsbureau, Berlin W. Bahelsbergerstr. 48.

ROBERT BOHTE

Warszawa, Nowy-Świat 34

Tel. 10-46.

Specjalna i najstarsza fabryka **KAS i SKARBCÓW BANKOWYCH** poleca: 65213

Skarbce bankowe i depozytowe, drzwi skarbcowe, kasy stalowo-pancerne, absolutnie zabezpieczające od włamania, prasy kopijne stalowo-kute, szkatułki etc.

Co zrobić z sadem, że tak mało daje dochodu? Czas ciąć drzewa, ale jak ciąć, ażeby je nie popsuć? **Potrzeba zawezwać J. Otockiego z Wilna, ul. Wileńska № 25.** On nauczy cięcia naszego ogrodnika, przystosowując się do warunków miejscowych i da nam instrukcję do dalszego prowadzenia sadu. 1051

ROZKŁAD POCIĄGÓW

Od 18 kwietnia (1 maja) 1913 roku.

Odchodzą z Wilna.

Do Petersburga

Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 13 poł
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 35 wiecz
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 46 wiecz.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 11 25 „
„ 1, 2, 3 kl. 11 42 „
„ 1, 2, 3 kl. 12 16 „
„ 1, 2, 3 kl. 12 30 „
Nord-Expres 1 kl. 10 38 wiecz. (w czwartki i niedziele)

Do Rzeżycy (Moskwy)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 2 36 poł.

Do Dyneburga (Rygi)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 9 46 rano
„ 1, 2, 3 kl. 9 — wiecz.

Do Święcian

Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 13 poł.
„ (letni) 2 i 3 kl. 4 42 poł.

Do Wierzbołowa

Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 5 54 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 9 45 „
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 11 55 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 3 20 poł.
„ 1, 2, 3 kl. 12 — noc.
Nord-Expres 1 kl. 6 48 rano (w czwartki i niedziele)

Do Warszawy

Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 25 rano
Mieszany 2 i 3 kl. 4 40 poł.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 7 45 wiecz
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 5 34 noc
Posp.-towar. tylko 4 kl. 10 40 w

Do Mińska (Żłobina)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 6 07 rano
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 10 45 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 6 23 wiecz.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 11 54 noc.

Do Libawy

Pocztowy 1, 2, 3 kl 6 — rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 1 05 poł.
„ 1, 2, 3 kl. 8 28 wiecz

Do Saren

Pośp. (do Odesy) 1—3 kl. 6 29 r.
„ (do Kowa) „ 7 13 r
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 2 26 poł.
Osob.-tow. 1, 2, 3 kl. 7 17 wiecz.
Mieszany 2 i 4 kl. 12 40 noc.

Do Lidy

Mieszany 2 i 3 kl. 10 45 rano
„ 2 i 3 kl. 3 50 poł.

Przychodzą do Wilna.

Z Petersburga

Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 5 26 rano
„ 1, 2, 3 kl. 5 44 „
„ 1, 2, 3 kl. 6 06 „
„ 1, 2, 3 kl. 7 01 „
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 8 45 „
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 11 30 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 7 — wiecz.
Nord-Expres 1 kl. 6 38 rano (w czwartki i niedziele).

Z Rzeżycy (Moskwy)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 1 50 poł.

Z Dyneburga (Rygi)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 25 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 11 20 nocy

Ze Święcian

Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 25 rano
„ (letni) 2 i 3 kl. 9 32 „

Z Wierzbołowa

Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 44 rano
„ 1, 2, 3 kl. 1 46 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 08 wiecz.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 35 „
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 11 32 nocy
Nord-Expres 1 kl. 10 28 wiecz. (w niedziele i czwartki)

Z Warszawy

Mieszany 2, 3 kl. 9 20 rano
Posp.-towar. tylko 4 kl. 10 45 r.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 11 43 rano
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 08 wiecz.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 12 20 nocy

Z Mińska (Żłobina)

Pocztowy 1, 2, 3 kl. 5 11 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 47 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 36 wiecz.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 10 33 „

Z Libawy

Osobowy 1, 2, 3 kl. 5 — rano
„ 1, 2, 3 kl. 9 05 „
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 11 15 nocy

Z Saren

Osob.-towar. 1, 2, 3 kl. 9 30 rano
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 4 20 poł.
Mieszany 2 i 4 kl. 7 53 wiecz.
Pośp (z Kijowa) 1—3 kl. 11 09 „
„ (z Odesy) „ 12 06 r

Z Lidy

Mieszany 2 i 3 kl. 8 56 rano
„ 2 i 3 kl. 9 20 wiecz.

W Petersburgu

Informacje i zlecenia.

Szybko i akuratnie udzielane są informacje i załatwiane zlecenia: prawne, handlowe, prywatne, we wszystkich instytucjach sądowych, administracyjnych, publicznych i t. p. przez ludzi kompetentnych. Zwykła informacja wysyłana jest bezzwłocznie za zaliczeniem rb. 2 kop. 25, skomplikowane—po porozumieniu. Na odpowiedź należy obowiązkowo dołączyć markę pocztową. Korespondencję adresować: Petersburg, Nikołajewskaja 39. Studenczeskoj Birże Truda.

Raumatyzm, podagra, ischias, łamanie w biodrach, ból w krzyżu, neuralgja.

Godny uwagi wynalazek!!

Każdemu, kto podlega bólom jednej z chorób wskazanych, wysyłamy ciekawą książkę, która zawiera sposób gruntownego i szybkiego wyleczenia.

Żadnych lekarstw wewnętrznych i zewnętrznych, żadnych wcierań, ani plastrów, ani bandaży, ani pasów, precz z masażem i djetą.

Szczególnie pragnęlibyśmy wysłać naszą książkę tym, którzy, po bezskutecznem wypróbowaniu wszelkich lekarstw, pogodzili się z myślą, że są skazani na wiekuiste cierpienia.

Niesiemy tedy radosną wieść wszystkim, którzy się uważają za nieuleczalnych.

Na nieszczęście większość reumatyków nie uwzględnia tego, że o ile we właściwym czasie nie nastąpiło zupełne uzdrowienie, choroba ich staje się coraz bardziej i bardziej zastarzałą. Trucizna zwolna rozchodzi się po całym organizmie, ogarniając coraz nowe miejsca i przyczyniając nowe cierpienia. Corocznie w Rosji umiera tysiące ludzi od tak zwanych chorób sercowych, a rzeczywistości zaś przyczyny tego należy szukać w zaniedbanym reumatyzmie lub podagrze.

Pieniędzy nie trzeba.

Wysyłamy książkę BEZPŁATNIE każdemu, kto tego zażąda.

Żaden chory nie powinien ociągać się ani minuty. Sprawa jest zbyt ważna, aby ją można było lekceważyć. Skróćcie więc wasze cierpienia i nie narażajcie siebie na niebezpieczeństwo przedwczesnej śmierci, skoro zjawia się możność usunięcia organizmu całej trucizny, która jest przyczyną reumatyzmu i podagry. Życie znowu wam się uśmiechnie, i zdołacie dożyć do późnej starości. Żądajcie od nas niezwłocznie tej książki, załączając na koszta przesyłki 2 pocztowe marki 10-cio kopiejkowe i podając swe nazwisko i adres wyraźnie i dokładnie, a otrzymacie książkę o zdumiewającym wynalazku środku, leczącego nie przelotnie, a gruntownie reumatyzm, podagrę, ischias, łamanie w biodrach, bóle w krzyżu, neuralgję i in. cierpienia, pochodzące ze zgromadzenia się w organizmie kwasu moczowego.

ADRES (który można zaraz wyciąć i nakleić na kopercie)

FAKIR G. m. b. H., 341 BERLIN, Wilmersdorf. Aschaffenburgerstr. **27.** Deutschland.

(Chemic.-Farmaceutyczne Towarzystwo **„FAKIR"** w Berlinie)

ODŚWIEŻAJĄCY OWOC PRZECIW **ZATWARDZENIU** i chorobom towarzyszącym mu **PASTYLKI**

TAMAR INDIEN GRILLON

13, Rue Pavée-Paris.

Sprzedaż we wszystkich aptekach w pudełkach po 12 po 6 pastylek; z podpisem „E. GRILLON"— na każdym pudełku i na każdej pastylce. 1070

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka, francuski, niemiecki, z konwersacją, 400. Freblanka-polka, doskonałe świadectwa. Biuro Jabłkowskiej, Jerozolimska 82. 9890

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania używany parowy garnitur młocarniany Claytona za 1200 rubli. Można obejrzeć w majątku Syrutyszki, 4 wiorsty od stacji Kiejdan (Libawo-Romeńskiej ż. dr.) 10447

Do sprzedania para kuców hiszpańskich z krakowską uprzężą i mały do nich brek. Zgłaszać się: p. Pohorelce gub. Mińskiej, zarząd dóbr Wolna. 7341

Owies ruski do siewu i na obroki, w partjach wagonowych, poleca dom rolniczo-handlowy S. Wilpiszewski, Wilno, Ś-to Jerski 9, tel. 7-39, próbki na żądanie. 6344

Słoma jarzynna, prasowana na sprzedaż. Maj. Raczków, st. kol. Polesk. Połoczany. 6399

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania majątek Rubno, 366 dz. w gub. Wileńs., od stac. poczt. i kolej. Bezdany 10 wiorst, od Wilna 24 wiors., z żywym i martwym inwentarzem. Zgłaszać się osobiście: Wilno, Portowa 6, d. Zasztowta, Inżynier Roubo, Histownie Rubno. 10527

Do wydzierż. majątek w Borysowskim powiecie, ornego gruntu i łąk 340 morgów, młyn i ogród owocowy 20 morgów. O warunkach: Mińsk. Lit., Zacharzewska 54, dla p. Ancuty. 8714

Posady i prace.

a) Poszukiwani:

Pragną otrzymać posady inflandczycy: 1) zarządzający maj. z wychowaniem rolniczem i długoletnią praktyką; zna wszystkie gałęzie uprawy roli, hodowlę bydła i buchalterję, posiada pierwszorzędne referencje i świadectwa. 2) Specjalista, skończył kurs bakt. hygjeny i chem. mleczarstwa przy Dorpackiem mleczarsko-rolnicz. laborat. i weter. instytucie, ma 10 letnią praktykę w Rosji i zagranicą, pragnie otrzymać posadę zarządzającego mleczarstwem w duż. pryw. instyt. lub w ziemstwie (posiadają języki). Adres: Dorpat Liflandzkiej gub., Katuszowa 73, K. A. Erm-Feldbach. 10526

Rządca, kawaler, wieloletnia praktyka w lepszych gospodarstwach w Królestwie, poszukuje samodzielnej posady od 1 kwietnia 1914 r. — Poczta Kutno gub. Warszawska, Malina, Goszczyński. 10060

b) Zaofiarowani:

Ekonom potrzebny do m. Bobrykowszczyzna, Wileńskiej gub., stacja pocztowa Mejszagoła, K. Maciulewicz. Kopje świadectw służby poprzedniej i curiculum vitae nie zwraca się. 10523

Różne.

Niecierpliwej. Z powodu wyjazdu być nie mogłem. Proszę o możność porozumienia się. Frak z mimozą. 9195

Ostrzeżenie. Weksli na moje imię nie wydawałam i wydawać nie będę; nie przyznam o ile takowe ukażą się. Marjanna Sawaszkiewicz. 10522

Ostrzeżenie. Weksli na imię Edmunda i Józefy Kowalewskich nie wydawano i wydawane nie będą. Jeżeli takowe się ukażą, nie będą przyjmowane. 10521

Za Redaktora Witold Kuncewicz, Wydawca W. Baranowski. Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.